



# Czasy

## czasopismo straży granicznej

## BITWA POD RACŁAWICAMI

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

W kwietniu obchodzimy rocznicę bitwy pod Racławicami, w której naczelnik Tadeusz Kościuszko odniósł zwycięstwo nad Moskalami. Po ostatnim rozbiórce Polski przez sąsiadów to jest Prusaków, Moskali i Austriaków, wybuchnęła insurekcja, czyli powstanie, pod dowództwem Tadeusza Kościuszki. Wsławiony w walkach o oswobodzenie Ameryki generał przybył do Krakowa i tu ogłosił 24 marca 1794 roku powstanie „dla odzyskania całości granic” Polski.

Dla ratowania rozproszonych oddziałów polskich, które Moskale chcieli zagarnąć, wyszedł Kościuszko 1-go kwietnia z Krakowa, prowadząc dwa bataliony i kilka armat.

Po drodze dołączyło się jeszcze kilka batalionów i szwadronów, tak, że wogóle miał Wódz około czterech tysięcy żołnierza.

Dnia 3 kwietnia Jan Ślaski przyprowadził dwa tysiące rekruta domowego, czyli chłopów ze wsi okolicznych.

W tym czasie z północy szedł w stronę Krakowa moskiewski generał Denisow. W straży przedniej wysłał on generała Tormasowa, który w nocy stanął przy wsi Racławice. 4 kwietnia przednia straż Kościuszkowska spotkała się z kozakami. Generał zatrzymał swe oddziały i uszykował na polach wsi Dziemierzycę swoje prawe skrzydło, dając mu za dowódcę Madalińskiego, a na lewym pozostawił Zajączka. Oddziały chłopskie ukrył w tyle, na przeciwnym stoku wzgórza. Dwie baterje wysunął naprzód. Sam stanął w środku.

Długo oba wojska przypatrywały się sobie, nie zaczynając walki. Wreszcie generał Tormasow, nie

mogąc doczekać się nadejścia swego dowódcy Denisowa, a widząc, że ma się już dobrze za południe, o godzinie 15-ej rzucił się do natarcia.

Na lewe skrzydło pchnął przez las piechotę i artylerię, lecz działa Zajączka powstrzymały to natarcie. Wtedy piechota ta zwróciła się ku środkowi, lecz tam ją Kościuszko odbił silnym ogniem.

Przed Zajączkiem, który stał na lewym skrzydle, ukazał się Pustowałow z jeźdźcami i kawalerją. Wywiązała się uporczywa walka. Na pomoc Zajączkowi przyszedł Madaliński, szarżując trzy razy. Pomimo to Pustowałow trzymał się na polu.

O godzinie 18-ej dowiedziano się, że wreszcie nadchodzi Denisow z największą kolumną. Wtedy Kościuszko nakazał Madalińskiemu wracać na swoje miejsce, dla odparcia zjawiającego się nowego nieprzyjaciela.

Tormasow zaczął wydostawać się z parowu przy Janowiczkach i zaczął formować się na polu przed górą Zamczysko. Kościuszko uderzył na niego. W tym natarciu wyróżnili się krakusi. Kościuszko poskoczył poza pagórek do nich i zawołał: „Zabrać mi, chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!”. Ruszyli natychmiast pędem „z krzykiem przerażającym” i, biegnąc, nawoływali się wciąż: „Szymku, Maćku, Bartku — a dalej!” Zdobyli najpierw trzy armaty, potem uderzyli na grenadierów moskiewskich, w czym dopomógł im bagnietami pół-bataljon 3 regimentu (to jest pułku). Wkrótce wypełnili trupami nieprzyjaciół wielki i długi rów, ciągnący się wzdłuż lasu. Zdobyli jeszcze w dalszej walce ośm armat. Nie rozumiejąc wyrazu: Pardon! (to jest „łaski!”) bili poddających się Moskali na śmierć.

Brało udział w ataku trzystu dwudziestu, zginęło zaś w biegu tylko trzynastu. Pierwszy skoczył na armatę i czapką przykrył zapal Wojtek Bartos, gospodarz ze wsi Rzędowic z pod Krakowa. Kościuszko nazwał go Wojciechem Głowackim i mianował chorążym, a gromadę rekrutów kosynierów ochrzcił mianem regimientu grenadierów krakowskich.

Porażki Tormasowa nie widział Pustowałow, który bił się za lasem. Ku niemu pospieszył Kościuszko i niezadowolony, że tam tylko strzelają, wziął dwie najbliższe kompanie, natarł na nieprzyjaciela i złamał go. Wówczas uderzyła cała nasza piechota pod dowództwem majora Lukke. Bataljon moskiewski, broniący się uporczywie, został posiekany. Pustowałow poległ. Dwunasta armata wpadła w nasze

ręce. Trzecia kolumna rosyjska zawróciła zpowrotem do Działoszyc, skąd przyszła.

Dla upamiętania waleczności krakusów Kościuszko włożył ich sukmanę i nosił ją zamiast mundur.

Dla powstania bitwa raclawicka miała ogromne znaczenie, gdyż była jakby hasłem wybuchu w całym kraju. Z Warszawy i Wilna zostali niezwłocznie Moskale wyparci.

Kościuszko widział przyszłość w ludzie wiejskim, dlatego przywdział strój chłopski, mając zaś władzę, uniwersałem w Połańcu ustanowił, że „osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się gdzie chce”, znosząc w ten sposób pańszczyznę już w roku 1794.

**MUZEUUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

## Uznanie Pana Ministra Skarbu dla Straży Granicznej

Pan Komendant Straży Granicznej w rozkazie Nr. 3/32 ogłosił co następuje:

Podaję niżej w dosłownem brzmieniu pismo Pana Ministra Skarbu Nr. B. P. 1838/31 z dnia 23 marca r. b. i wyrażam równocześnie nadzieję, że uznanie Pana Ministra będzie dla wszystkich oficerów i szeregowych Straży Granicznej podniętą do dalszej usilnej pracy nad zabezpieczeniem granic Państwa:

„Wyrażam podziękowanie za gorliwą służbę tym oficerom i szeregowym Straży Granicznej, którzy przez bezpośredni udział w akcji tępienia nielegalnego przywozu towarów pochodzących z tak zwanych kontyngentów gdańskich i nieuznanego przez Rząd Polski biernego obrotu uszlachetniającego na terenie W. M. Gdańska, przyczynili się wydatnie do zmniejszenia przywozu tych towarów.

O powyższem zechce Pan Komendant powiadomić właściwych oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

Minister Skarbu

(—) JAN PIŁSUDSKI“.

## O niektórych umowach Polski z państwami sąsiednimi w sprawie przekraczania granicy

Dozwolenie na przekroczenie granicy państwowej uwarunkowane jest: a) posiadaniem właściwego dokumentu, którym zasadniczo jest paszport, zaopatrzone wizami, i b) przekroczeniem granicy na ustalonych drogach celnych lub punktach przejściowych, względnie portach morskich. Sprawy te reguluje kilka ustaw, z których ostatnio wydaną i właściwą (albowiem poprzednie utraciły swą moc) jest Rozp. Prezyd. R. P. z dn. 23.XII.1927 r. (zmienione i uzupełnione Rozp. Prezyd. R. P. z 16.III.1928 r.) o granicach Państwa.

W pasie jednak pogranicznym odbywa się t. zw. mały ruch graniczny, który uregulowany jest osobnymi umowami t. zw. konwencjami z państwami sąsiednimi. Umów takich jest kilkanaście, które się

charakteryzują tem, że są bardzo drobiazgowe i przeważnie określone co do terminu obowiązywania.

1) W myśl decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 20.X.1921, co do podziału obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku, postanowiono, że każdy stały mieszkaniec mający na tym obszarze stałe i zawodowe zajęcie, może otrzymać bezpłatną przepustkę, upoważniającą go bez innych formalności do przechodzenia granicy. Na tej zasadzie konwencja genewska z 15.V.1922 zawarta między Polską a Niemcami co do Górnego Śląska, wprowadziła t. zw. „karty cyrkulacyjne” (art. 259 — 300, D. Ust. 371-1922) na przeciąg 15 lat (t. j. do r. 1937) mające na celu „ułatwienie ruchu osobowego w obrębie obszaru plebiscytowego”. Otrzymanie takich „kart cyrkulacyj-

nych" służy osobom zamieszkałym na obszarze plebiscytowym przed 1.I.1921, lub gdy zajęcie zawodowe na tym obszarze rozpoczęły przed 1.I.1927, a także po części członkom rodzin wymienionych osób. W zasadzie wydawania kart cyrkulacyjnych odmówiono osobom pełniącym służbę wojskową i funkcjonariuszom policji państwowej i gminnej. Karta taka upoważnia jej posiadacza do dowolnego przekraczania granicy między obiema częściami obszaru plebiscytowego, bez paszportu i bez wiz, w określonych punktach, do prawa swobodnego poruszania się w drugiej części obszaru plebiscytowego, jednak bez prawa udawania się poza ten obszar w głąb państwa.

Urzędem wydającym karty cyrkulacyjne z tekstem polskim i niemieckim jest w zasadzie władza administracyjna I instancji lub równorzędna, urzędująca po danej stronie granicy; do ważności jednak karty potrzebna jest wiza ze strony właściwej władzy drugiego państwa t. zw. „urzędu wizującego”. W razie odmowy udzielenia wizy można odwołać się do „Urzędu Rozjemczego dla kart cyrkulacyjnych”, w którym zasiada jeden przedstawiciel Polski i jeden Niemiec, a w razie braku zgody w tej drugiej instancji do Trybunału Rozjemczego, gdzie sprawa rozstrzygana jest ostatecznie.

Ponadto na podstawie dalszych art. konwencji genewskiej, albo specjalnych umów mogą przekraczać granicę obszaru plebiscytowego dzieci uczęszczające do szkoły lub na naukę religii, na podstawie zaświadczeń wydawanych przez kierowników szkół lub duchownych, — personel wodociągowy i personel elektrowni w Chorzowie, na podstawie zaświadczeń zarządów, — ludność udająca się na cmentarz lub na pogrzeb na podstawie zaświadczeń policji, z obowiązkiem jednak powrotu tego samego dnia, — następnie urzędnicy kolejowi, celni, pocztowi i t. d. na podstawie zaświadczeń swoich władz, — wreszcie w t. zw. specjalnym „pasie pogranicznym”, obejmującym obszar po 5 km. po każdej stronie granicy w głąb kraju, korzystają ze specjalnych ulg (art. 240 — 249 konw. genew.) właściciele gruntów i lasów znajdujących się i eksploatowanych po obu stronach granicy, którym wolno bez cła przewozić: nasiona, nawozy, narzędzia rolne, płody, a także przepędzać bydło. To ostatnie udogodnienie odnosi się do tych tylko właścicieli gruntów, którzy osiedlili się tam przed 1.I.1922; sprawę tę obok konw. genewskiej bliżej reguluje układ polsko - niemiecki zawarty w Warszawie 23.II.1924 r.

2) W myśl specjalnego układu zawartego w dn. 23.I.1923 r. między Polską a Niemcami utworzona wspólną administrację wału Wisły w dolinie Kwidzyńskiej na pograniczu pow. gniewskiego (woj. pomorskiego) i prowincji Prus Wschodnich. Organem

wspólnej administracji jest Wydział Mieszany (po 3-ch delegatów każdego rządu) i generalny inspektor, mianowany przez oba rządy. Celem tej umowy jest dopuszczenie do przejścia granicy robotnikom, potrzebnym do pracy nad ochroną wału, bez wszelkich ograniczeń paszportowych, jak i zwolnień celnych przy przenoszeniu materiałów.

3) W zachodniej części pow. rybnickiego wojew. śląskiego, gdzie prawy brzeg Odry należy do Polski na przestrzeni mniej więcej 15 klm. od m. Olzy do Niebuchowa, w myśl układu Polski z Niemcami w Koźlu z dnia 19.VIII.1926 (i przepisów wykonawczych z tej samej daty) (D. Ust. poz. 523 i 524 z 1927) postanowiono oddać każdemu państwu z osobna administrację tego odcinka Odry, z zachowaniem jednak obopólnego porozumienia przedsięwzięcia wspólnych prac dotyczących budowli wodnych, z uwolnieniem od cła materiałów, pobieranie piasku i żwiru. Urzędnicy i robotnicy (wymagany spis imienny), mogą przekraczać mosty na tym odcinku Odry i przeprawiać się na brzeg, bez specjalnych zaświadczeń.

4) Podobny układ zawarto z Niemcami w Poznaniu 11.IV.1927 (D. Ust. poz. 954 z 1927) co do utrzymania biegu rzeki Drwęcy na odcinku około 20 km., stanowiącym granicę w pow. lubawskim woj. pomorskiego. W drodze tego porozumienia udzielane są obustronne ułatwienia przy przekraczaniu granicy przez komisję jak i personel zajęty przy pracy.

5) W myśl układu polsko - niemieckiego zawartego w Berlinie 14.VI.1927 (D. Ust. 584 z 1927) wolno funkcjonariuszom tak polskim i niemieckim przy wykonywaniu odprawy celnej i paszportowej przekraczać granicę na podstawie zaświadczeń właściwych organów w Korzeniowie (Kurzebrack), jak i pracownikom niemieckiej kolejki wąskotorowej kwidzyńskiej czynnym służbowo na polskim obszarze.

6) Jeszcze poprzednio przy wytyczaniu granicy polsko - niemieckiej doszedł do skutku układ podpisany w Poznaniu 23.VI.1923 w sprawie uzyskania przez Polskę dostępu do portu w Korzeniowie przez oddanie Polsce trzech budynków z prawem własności, jednak bez praw suwerennych, na terytorjum niemieckim. Osoby polskie mające jakiegokolwiek czynności w tych budynkach mogą przekraczać granicę i mają zupełną swobodę poruszania się na terytorjum niemieckim przylegającym do portu.

7) Konwencja polsko - niemiecka zawarta w Poznaniu 27.I.1926 r. (D. Ust. 470 i 471 z 1927) dotyczy całej granicy polsko - niemieckiej i ujmuje przede wszystkim dwie sprawy, nad którymi nadzór powierza się z polskiej strony starostom, z niemieckiej zaś landratom, a mianowicie: a) w sprawie swobodnego przekraczania granicy przez personel zajęty przy wytyczaniu i pomiarach granicznych i b) w spra-

wie czasowego zamknięcia granic (np. ze względów sanitarno - policyjnych), o czym druga strona powinna być powiadomiona na 24 godziny naprzód. — Nadto uregulowano w tej konwencji sprawę używania dróg granicznych (środkiem których przechodzi granica) przez okolicznych mieszkańców na całej szerokości jezdnii.

8) W celu umożliwienia szybkiej kontroli paszportowej i celnej na stacjach granicznych między Polską i W. M. Gdańskiem z jednej a Niemcami z drugiej strony zawarto w Berlinie 27.III.1926 (D. Ust. 433 z 1927) konwencję o wzajemnej komunikacji kolejowej, pracownicy obu państw mogą przekraczać granicę w celu wykonania służby i pozostawać na terenie kolejowym sąsiedniego państwa, na podstawie zaświadczeń wystawionych przez właściwy urząd z terminem ważności jednego roku.

9) Podobnie jak na Górnym Śląsku w celu umożliwienia mieszkańcom pasa pogranicznego załatwiania spraw związanych z ich gospodarzami celami lub kulturalnymi zawarła Polska z Niemcami w Gdańsku w dn. 30.XII.1924 r. ogólną konwencję o małym ruchu granicznym (D. Ust. 383 z 1926), dającą szereg ułatwień; osoby zamieszkałe od 3-ch miesięcy w pasie granicznym (10 km.) mogą na podstawie przepustek, wydawanych przez władze właściwe, przekraczać granicę i przebywać po drugiej stronie również w pasie najwyżej 10-kilometrowym. Przepustki są albo jednorazowe (ważne 14 dni) lub stałe — ważne na 3 miesiące, tudzież gospodarcze, dla właścicieli gruntów granicznych z ważnością na 1 rok. Obok tych osobistych ułatwień konwencja przewiduje nadto liczne ułatwienia rzeczowe (jak przewóz nasion, plonów, narzędzi, zwierząt i t. d.), a nadto ułatwienia zawodowe np. dla lekarzy, położnych, duchownych, straży pożarnych, kopalnianych i t. d.

Omówione konwencje i układy regulują stosunki wzajemne polsko - niemieckie.

10) Zupełnie podobne zasady jak konwencja o „małym ruchu granicznym“ z Niemcami, przyjęła konwencja „o małym ruchu granicznym“ między Polską a Czechosłowacją podpisana w Pradze 30.V.1925, tudzież protokół wykonawczy z 7.XII.1926 (Dz. Ust. 263 i 340 z 1926); wprowadza ona nieznaczne tylko odchylenia, mianowicie oznaczenie szerokości pasa granicznego pozostawia się do ustalenia obu rządów według wymagań warunków lokalnych, nie powinna ona jednak przekraczać 15 km. Wymagania co do udzielania przepustek zachowano takie same jak w umowie z Niemcami, tylko przepustki stałe są 6-miesięczne; ułatwienia rzeczowe i zawodowe uwzględniają szeroko potrzeby mieszkańców pasa granicznego.

11) O wiele ciekawszą i ważniejszą ze względu na podmioty, mające prawo do uzyskania przepustek

(nawet nie mieszkający stale w pasie granicznym), jest umowa t. zw. „turystyczna“ podpisana przez Polskę i Czechosłowację w Pradze 30 maja 1925 (D. Ust. 626 z 1925), regulująca mały ruch turystyczny w trzech pasach turystycznych różnej szerokości: a) na odcinku Beskidu Zachodniego i Tatr i linii kolejowych od Cieszyna do Nowego Sącza, b) wzdłuż drogi kolejowej Stryj, Skole, Ławoczne - Munkacz, i c) terytorjum po obu stronach linii kolejowej: Stanisławów, Delatyn, Worochta — Trzebusza. Prawo do przekraczania granicy mają obywatele tak polscy jak i czechosłowaccy będący członkami towarzystw turystycznych i narciarskich (które mają siedzibę w Polsce lub Czechosłowacji), na podstawie legitymacji tych towarzystw, zatwierdzonych przez urzędy I instancji i urzędy konsularne. W ten sposób legitymacje te nabierają charakteru przepustek. Dozwolone jest również wydawanie legitymacji zbiorowych, mających jednak ważność 6-dniową, np. dla wycieczek szkolnych.

12) Warto tu jeszcze wspomnieć o uregulowaniu ruchu granicznego między Polską a W. M. Gdańskiem, na podstawie t. zw. konwencji „warszawskiej“ z dnia 24.X.1921; obywatele polscy mają prawo przekraczania granicy na zasadzie dowodu osobistego, wystawionego tylko w języku polskim, i swobodnego poruszania się na obszarze W. M. Gdańska. W razie nagłych potrzeb np. od lekarzy przy wykonywaniu zawodu, duchownych, straży ogniowej żadne legitymacje wymagane nie są.

13) Ostatnią wreszcie tego rodzaju umową jest zawarta w 1931 r. konwencja polsko - rumuńska o małym ruchu granicznych (Dz. Ust. R. P. Nr. 61 poz. 492).

St. Ch.

## OD WYDAWNICTWA

*Komunikujemy Szanownym Abonentom, że Redakcji Pisma udało się nawiązać korzystny kontakt z pewną firmą wydawniczą i uzyskać od niej wyjątkowo dogodne warunki nabycia wszelkich książek i nowości czytelniczych.*

*Rabat wynosi 30% cen katalogowych.*

*Upraszamy zatem o spieszne nadesłanie adresów poszczególnych bibliotek lub chętnych reflektantów, abyśmy mogli dołączyć przy najbliższej przesyłce Czat bezpłatne katalogi do przejrzenia i ewentualnego zamówienia.*

*Wszelką korespondencję w tej sprawie należy kierować do Administracji Pisma.*

REDAKCJA CZAT.

# Nowa ustawa emerytalna

Nowela do ustawy emerytalnej weszła w życie w dniu 1 kwietnia b. r., a niektóre jej przepisy obowiązują od dnia 1 kwietnia 1931 roku. Wkrótce więc, będziemy mieli do czynienia z nowym stanem rzeczy w przepisach emerytalnych. Sytuacja pod tym względem będzie się przedstawiała w sposób następujący: w zasadzie, prawo do uposażenia emerytalnego nabywa się po 15 latach służby policzalnych do wysługi emerytalnej. Wyjątkowo nabyć można prawa do emerytury wcześniej a mianowicie:

1) po pięciu latach nieprzerwanej służby w razie niezdolności do służby spowodowanej kalectwem lub chorobą nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby,

2) bez względu na czas służby w razie, gdy trwała niezdolność do służby została spowodowana albo nieszczęśliwym wypadkiem, wynikłym z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych względnie działaniami wojennymi, albo też chorobami zakaźnymi panującymi epidemicznie w miejscu służbowym. Te wypadki uzasadniają odliczanie od 2 do 10 lat do wysługi emerytalnej w zależności od procentu utraty zdolności do pracy zarobkowej t. j. w granicach od 35 do 100%.

W wyjątkowych okolicznościach władza naczelna (Ministerstwo Skarbu) może przyznać uposażenie emerytalne wyższe niż to, które przysługuje z mocy samego prawa, aż do 100% podstawy wymiary emerytury.

Poza temi wypadkami dolicza się do wysługi emerytalnej 10 lat z tytułu utraty zdrowia, ale tylko w tych warunkach, gdy posiada się pełne 10 lat służby państwowej polskiej i 95% utraty zdolności do pracy zarobkowej.

Na wspomniane 15 lat służby, które dają prawo do uposażenia emerytalnego, składać się może państwowa służba polska, służba zaborcza i praca zawodowa, zaliczana przez Komisję Weryfikacyjną — służba wojskowa, oraz wogóle te lata służby, które liczą się do wysługi emerytalnej z mocy samego prawa.

Emerytura do 10 lat włącznie wynosić będzie 30%, a w następnym okresie pięcioletnim wzrastać będzie za każdy następny rok służby po 2%, a po 15 latach — 40%. Potem w okresie 10-letnim wzrastać będzie po 2,4% za każdy rok służby, a w ostatnim 10-leciu służby — po 2,8% za każdy rok, osiągając w ten sposób pełną wysługę wysokości 92%.

Tak więc po 10-ciu latach włącznie emerytura będzie wynosiła 30%, po 11 latach — do 32%, po

12 — 34%, po 13 — 16%, po 14 — 38%, po 18 — 47,2%, po 19 — 49,6%, po 20 — 52%, po 21 — 54,4%, po 22 — 56,8%, po 23 — 59,2%, po 24 — 61,6%, po 25 — 64%, po 26 — 66,8%, po 27 — 69,6%, po 28 — 72,4%, po 29 — 75,2%, po 30 — 78%, po 31 — 80,8%, po 32 — 83,6%, po 33 — 86,4%, po 34 — 89,2%, po 35 — 92% (t. j. pełna emerytura).

Na emeryturę składa się płaca zasadnicza, dodatek regulacyjny, który obecnie wynosi 60 pkt. czyli 28.38 zł. (wraz z dodatkiem 10% miesięcznie), dodatek na żonę, dodatek mieszkaniowy. Dodatek ekonomiczny na jedno dziecko można otrzymać tylko w drodze wyjątku za zgodą Ministra Skarbu.

Jeżeli emeryt w terminie rocznym, licząc od daty przejścia w stan spoczynku, przesiedli się z miejsca służby do innej miejscowości — przysługuje mu prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia na równi z ofic. i szereg. pozostającymi w służbie czynnej, a więc ma on prawo między innymi do ryczałtu, który obecnie wynosi: dla samotnych 60% jednomiesięcznego uposażenia, dla żonatyh 60% dwumiesięcznego uposażenia określonego dla samotnych (bez dodatków).

Przenoszenia w stan spoczynku będzie odbywało się jak dotychczas albo na własną prośbę, albo też z urzędu, a w pewnych określonych warunkach przyznawane być może uposażenie emerytalne nie tak jak dotychczas przez władzę przełożoną II-ej instancji, lecz przez władzę Skarbową II-ej instancji t. j. Izbę Skarbową — a w niektórych wypadkach przyznawać ją będzie szereg. lub ofic. tylko Minister Skarbu na wniosek władzy przełożonej.

Do wysługi emerytalnej zalicza się z mocy samego prawa służba stała, służba prowizoryczna t. j. tymczasowa (etatowa), o ile nominacja na służbę stałą nastąpi w czasie służby prowizorycznej (tymczasowej). Ponadto zalicza się praca kontraktowa, o ile nominacja na służbę stałą lub tymczasową policzalną jest do wysługi emerytalnej — nastąpiła podczas trwania pracy kontraktowej, bezpośrednio po ukończeniu tej pracy, i pod warunkiem uiszczenia opłaty emerytalnej.

Niemniej również do wysługi emerytalnej zaliczany będzie czas przebyty w stanie nieczynnym, dalej — czas czynnej służby wojskowej bez względu na to czy służba ta jest obowiązkowa, czy też nieobowiązkowa, oraz czas przebyty w niewoli, jeżeli dostanie się do niej nastąpiło bez winy interesowanego i czas na wyższe studia naukowe najwyżej do 4 lat, o ile czas tych studjów nie biegnie równoległe z czasem służby zaliczalnej do wysługi emery-

talnej. Bez uszczerbku pozostanie również czas służby w Straży Granicznej obliczany korzystniej do do wysługi emerytalnej jak dotychczas.

Z czasu pracy zawodowej w prywatnych instytucjach doliczany będzie czas tylko dla tych szereg. i ofic., którzy wstąpili do służby państwowej polskiej przed 1 października 1923 r., lub byli w tym dniu w czynnej służbie polskiej.

Z czasu pracy zawodowej nie należącej do kategorii służby zaborczej lub pracy prywatnej w byłych zaborach rosyjskim, niemieckim (np. taka praca jak: w tajnych związkach i organizacjach polskich, na kursach prywatnych, w szkołach z językiem wykładowym niepolskim i t. p.), będzie zaliczana w stosunku jeden rok tej pracy — za rok służby w państwie polskim, czyli z tej pracy zalicza się tyle lat — ile lat przesłużyło się w służbie państwa polskiego.

Jeżeli chodzi o zaliczanie służby polskiej, to w zasadzie wymaga się nieprzerwanej służby, jednakże wyjątek stanowią przerwy, które miały miejsce przed 1 października 1923 r. t. j. przed wejściem w życie ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 i przerwy przy przechodzeniu z jednego działu służby do drugiego. W pierwszym wypadku w myśl art. 85 ustawy emerytalnej przerwy w służbie, które zaszyły przed 1 października 1923 r. nie stoją na przeszkodzie zaliczeniu do wysługi emerytalnej poprzedniego czasu służby, w drugim zaś, za przerwy w służbie nieuważane są jedynie te, które nie przekraczają dni 30.

Następnie tym ofic. i szereg. którzy wstąpili ponownie do służby państwowej, zalicza się do wysługi emerytalnej za każdy pełny rok kalendarzowy służby państwowej pełnionej po przerwie — jeden rok pełnionej przed przerwą służby państwowej, ale tylko tej, którą wyżej określono. Służba tymczasowa przed przerwą nie zalicza się w ten sposób, jeżeli w czasie jej pełnienia nie nabyło się prawa do stałej służby państwowej.

Poza wymienionymi wypadkami Ministerstwo Skarbu może ofic. i szereg. star. zaliczyć do wysługi emerytalnej czas służby taki, który nie zalicza się z mocy samego prawa, lecz pod warunkiem uiszczenia opłaty emerytalnej w takiej wysokości, w jakiej uiszczają ją pracownicy stali, t. j. w okresie od 1-go kwietnia 1923 r. do 1 kwietnia 1931 r. po 3%, od tej ostatniej daty do 1 kwietnia b. r. po 5%, od tej zaś daty po 8%.

Z lat pracy zasadniczo **nie policzalnych** do wysługi emerytalnej Min. Skarbu może zaliczyć ofic. lub szereg. najwyżej 10 lat. Oprócz tego. będzie zaliczana do wysługi emerytalnej działalność niepodle-

głościowa, oraz okres odbywania kar, orzeczonych przez władze byłych państw zaborczych.

Emeryci, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku przed 1 kwietnia b. r., będą otrzymywali uposażenie emerytalne według dotychczasowych zasad do **dnia 1 kwietnia 1933 r.**, a od tej zaś daty uposażenie ich zostanie przerachowane według nowych przepisów. Od tej chwili będą oni płacili 8 proc. składki. Obowiązek płacenia tej składki ustanie z dniem 1 kwietnia 1933 r. Dotyczy to tylko emerytów Państwa polskiego. Emeryci państw zaborczych, jakoteż wdowy i sieroty po nich, będą nadal otrzymywali uposażenie według dotychczasowych zasad z tem, iż obowiązani będą płacić po 8 proc. wspomnianej składki. Ci emeryci, którym przerachowano uposażenie na podstawie noweli marcowej z 1931 r., począwszy od 1 kwietnia 1933 r. będą otrzymywali uposażenie na nowych zasadach i w stosunku do lat, zaliczonych do wysługi emerytalnej przy pierwszym wymiarze uposażenia emerytalnego, t. j. lat, zaliczonych przed wejściem w życie noweli marcowej z 1931 roku.

Ci ofic. i szereg., którzy zostaną zwolnieni ze służby przed uzyskaniem prawa do uposażenia emerytalnego, a którzy będą mieli w dniu 1 kwietnia b. r. co najmniej 10 lat służby — będą mogli otrzymać uposażenie emerytalne na mocy uchwały Rady Ministrów, a jeżeli tego uposażenia w tej drodze nie uzyskają, to do emerytury będą mieli prawo po ukończeniu 60 lat życia, o ile składki emerytalne wpłacone do Skarbu Państwa nie zostaną zwrócone lub przełane do jakiejś instytucji ubezpieczeniowej (np. do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych).

A teraz kwestja uposażenia emerytalnego tych oficerów i szereg. Str. Gr., którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku w okresie czasu od 1 kwietnia 1931 do 1 kwietnia 1932, a którzy nie otrzymali uposażenia z tego powodu, że nie został stwierdzony związek przyczynowy między ich chorobą a służbą państwową. Otóż ci oficerowie i szeregowi mają prawo obecnie domagać się aby Komenda Straży Granicznej poddała rewizji ich wymiar zaopatrzenia i przyznała im uposażenie emerytalne, gdyż według art. 9 ust. drugi nowej ustawy emerytalnej (wynika to ze słów „po wstąpieniu do służby”) — obowiązuje od 1 kwietnia 1933 r.

Od 1.IV.1932 r. składka emerytalna wynosi 8 proc., — ale z podwyżką tą korzystne i pocieszające jest dla nas to, że w razie zwolnienia ofic. lub szereg. ze służby bez zaopatrzenia emerytalnego, Państwo obowiązane jest przełać wpłaconą składkę, począwszy od 1 kwietnia 1932 r. do właściwego zakładu ubezpieczeń lub do analogicznej instytucji, o ile zwolniony otrzyma posadę, która uzasadniać będzie obowiązek ubezpieczenia go w tejże instytucji.

DZIECIOŁOWSKI pkom.

## Zatrzymanie i eskortowanie podejrzanych

Sięgając myślą do skarbnic naszych doświadczeń, a tym razem do przykrych doświadczeń — widzimy w nich znów nową ofiarę obowiązku. Jest nią św. p. st. str. Giś Jan, który według opisu zamieszczonego w Nr. 3 „Czat” zmarł z powodu ciężkich ran postrzałowych zadanych Mu przez podejrzanego przy zatrzymywaniu go.

Przypomnijmy więc sobie, jak powinno odbywać się zatrzymanie osób podejrzanych.

Każde bowiem wystąpienie służbowe strażnika, a w szczególności każda czynność zmierzająca do tego celu, musi być nacechowana: roztropnością, odwagą, stanowczością i taktem. Oto nierozłączne cztery naczelné zasady, które w chwili wystąpienia, oraz w momencie decydującym przy wkroczeniu, powinny być dla strażnika hasłem do zgodnego z obowiązkiem działania. Rzeczą doświadczenia i sprytu jest przede wszystkim rozpoznanie na pierwszy rzut oka osoby podejrzanej po jej wyglądzie i zachowaniu się. W wypadkach wątpliwych, a w szczególności w ocenie czy napotkaną osobę uważać można za *podejrzaną* lub *niebezpieczną*, należy kierować się następującymi danymi:

*Za osobę podejrzaną uważać można* tę, którą przychwycono w niedozwolonym miejscu i czasie bez dokumentów osobistych, lub napotkano, względnie spostrzeżono w chwili, gdy na widok strażnika usiłuje zbiec, a ponadto jeśli napotkana osoba niema stałego miejsca zamieszkania, wałęsa się lub jest włóczęgą. Do kategorii osób, które jako podejrzane łatwiej można rozpoznać, należą wskazane przez pokrzywdzonych lub naocznych świadków przestępstwa, albo też wskazane przez głos publiczny, oraz te przy których znaleziono ukryty, względnie przenoszony towar pochodzenia zagranicznego — wreszcie przy których ujawniono ślady przestępstwa.

Rozpatrzmy wpiérw jak powinien wyglądać sposób przytrzymania podejrzanych przez dwu lub więcej strażników. Jeżeli szeregowi podczas służby w terenie spostrzeżą podejrzanego nieznanego im osoby, winni już zdaleka wyciągnąć rewolwer, lub ująć karabin w rękę tak, jak na komendę „gotuj broń”. W wypadkach, gdy szeregowi Straży Granicznej mają podejrzenie, że spostrzeżeni przez nich są przemytnikami, lub podejrzany o nielegalne przekroczenie granicy wzgl. o inne przestępstwa, powinni na czas zatrzymania się na odległość mniej więcej 50 kroków i równocześnie, o ile jest dwu szeregowych, odstąpić od siebie na około 10 kroków. O ile jest więcej szereg., należy rozsypać się szeroko w tyraljerkę. Jeśli szeregowi są na wozie, rowerze, nartach lub konno — winni zsiąść,

a przedmioty te pod dozorem ukryć w odpowiednim miejscu.

W razie silnego podejrzenia, należy odrazu odbezpieczyć karabin i przyjąć postawę strzelecką już na odległość około 30 — 50 kroków, odczekując możliwie z ukrycia zbliżanie się podejrzanych do odległości najwyżej 10 kroków w dzień, a w nocy na odległość najwięcej 5 kroków i wówczas, zatrzymać podejrzanych donośnym okrzykiem: — „Stój! Straż Graniczna!”. Z uwagi na towarzyszące okoliczności, gdy zachowanie się lub wygląd dostrzeżonych osób wskazuje na to, że zamierzają stawić opór, lub zbiec, wówczas należy po okrzyku „stój” natychmiast krzyknąć: „*Ręce do góry!*”! Pamiętać należy, że od energicznego wystąpienia, zaskoczenia i donośnego okrzyku, zależy nieraz powodzenie ujęcia całej bandy.

Po okrzyku „Stój! Straż Graniczna”, lub „Stój! ręce do góry” należy w razie uzasadnionego podejrzenia, że zatrzymani należą bezsprzecznie do kategorii osób podejrzanych, lub niebezpiecznych nakazać im zbliżanie się pojedynczo. Do zbliżających się trzymać zawsze broń wymierzoną — a następnie przystąpić do niżej opisanego obszukania zewnętrznego.

*Zewnętrzne obszukanie*, u zatrzymanych mężczyzn dokonuje z dwu szeregowych, jeden — silniejszy, a drugi, stoi nieco z boku i z przodu, obserwuje z gotową bronią do strzału podejrzanych na poprzecznio podaną odległość. Przy zewnętrznym obszukiwaniu zatrzymany stać powinien z rękami wzniesionymi do góry.

Każdemu już zrewidowanemu, w razie trwania nadal podejrzenia, należy polecić położyć się na ziemię w odległości 5 — 10 kroków na plecach lub twarzą do ziemi i nogami do szeregowego. Rewidowanie podejrzanego winno się odbywać w ten sposób, aby obmacywać ciało, stojąc od tyłu (nigdy z przodu). Przystępując do tych czynności, należy nakazać podejrzanemu złączyć palce i stopy. Następnie, stojąc w rozkroku, przystawić do nich własną stopę lewej nogi, zgiętą nieco, w kolanie. Karabin zabezpieczony, przewieszony przez ramię lewej ręki, należy ująć w lewą dłoń tak, aby górna część lufy wzgl. bańnet, o ile jest nasadzony na karabin, tylko dotykał tułowia rewidowanego. W tej pozycji uwolnioną prawą ręką należy dokładnie badać zawartość kieszeni, rękawów, cholew u butów, czapki i t. d.

*Zatrzymanie jadących* odbyć się powinno w następujący sposób. Jeżeli podejrzani jadą na wozie, należy przy zatrzymaniu postąpić, jak wyżej z tą różnicą, że po rozkazie „Stój! Ręce do góry” winien również nakazać wszystkim jadącym zejść z furmanki i rewizję powierzchowną przeprowadzić na drodze,

Po dokonaniu zewnętrznego obszukania, nie wolno szeregowemu prowadzić na miejscu przytrzymania dochodzenia, t. j. spisywać protokołu karnego, lecz w tym celu odprowadzić podejrzanego wzgl. przestępcę do najbliższej Placówki Straży Granicznej, Posturunku P. P., Urzędu Gminnego lub U. C. z zachowaniem wszelkiej ostrożności. Przytrzymanym należy polecić iść przed sobą w następujących odległościach: pojedynczemu przestępcy na  $1\frac{1}{2}$  kroku, kilku podejrzanym na 2 — 3 kroki.

W stosunku do dwu lub więcej podejrzanym, winien jeden szeregowy dołożyć wszelkich starań, aby nie być przez tychże zbyt wcześnie dostrzeżonym i zaskoczonym, lecz ażeby sam w odpowiednim miejscu i czasie mógł napotykanym przemytników zaskoczyć.

Wobec podejrzanym lub niebezpiecznym przestępców jeden szeregowy w ocenie położenia powinien szybko orjentować się, wybierać taki sposób wystąpienia, który uważa w danym razie za najbardziej wskazany i zapewniający pożądaną wynik. Nierozważne i nieobmyślane, oraz niezdecydowane stanowisko szeregowego, narazić go może na niebezpieczeństwo i zaszkodzić dobru służby. Nie mogą jednak szeregowego w tych warunkach powstrzymać jedynie względy osobistego bezpieczeństwa, jeśli rzeczywiste dobro służby wymaga ofiarnego poświęcenia nawet życia. Umiejętność zachowania się, wystąpienia, dokładna znajomość środków przymusowych (użycie broni, kajdan, siły) i sposób użycia tychże, w odpowiednim czasie przy zachowaniu ostrożności, zapewnić może pomyślny wynik wystąpienia.

Omówmy więc *środki ostrożności*. Pojedynczy szeregowy w wypadkach wkraczania powinien napotykanym kilku przestępców śledzić, t. j. albo pozostać na miejscu, jeśli podejrzeni zatrzymują się, lub też, niespostrzeżenie postępować za nimi. Dopiero po zapewnieniu sobie pomocy innych strażników, względnie osób cywilnych, bądź po zbliżeniu się do najbliższej miejscowości, — wystąpić należy stanowczo, pewnie i zdecydowanie. Przy zapewnieniu sobie współdziałania osób postronnych, należy zrewidować oraz odprowadzić podejrzanym, z zachowaniem ostrożności i wskazówek, jakie omawialiśmy poprzednio. Nie zapominać należy, że *legitymowanie osób podejrzanym*, odbywać się może dopiero po przeprowadzeniu zewnętrznego obszukania. Przy czynnościach tych, należących bodaj do najniebezpieczniejszym momentów, należy szczególną uwagę zwrócić na obronę własną względnie osób trzecim, czyli na t. zw. *obronę konieczną*. Chwila ta, wymaga natężenia największej uwagi i zachowania daleko idącej ostrożności oraz zdecydowanego działania, gdyż od niej zależeć będzie przerwanie zbrodni, do popełnienia której przestępca mieć może teraz najlepszą sposobność. To też ze względu na szczególne okoliczności jeżeli jeden sze-

regowy po zatrzymaniu podejrzanego, nie może przeprowadzić zewnętrznego obszukania, albo też w wypadkach, gdy jest większa ilość przestępców, należy bez przeprowadzania zewnętrznego obszukania, natychmiast z odległości 10 — 40 kroków z wzniesionymi rękami w górę, odprowadzić podejrzanym do najbliższej miejscowości. Po zapewnieniu sobie tam pomocy, według podanych wskazówek, przeprowadzić można rewizję, a następnie dopiero wylegitymować i odprowadzić na placówkę względnie inne miejsce urzędowe.

Przetransportowanie niespokojnym przestępców, kalek, lub chorych, wywołać może pewne trudności. Szczególnie wtedy, kiedy przytrzymany swoim wystąpieniem wywołuje zbiegowisko i uniemożliwia strażnikowi doprowadzenie, albo wreszcie, gdy tenże spotka się z pewnym rodzaju oporem biernym, wówczas, powinien wezwać te osoby „w imieniu prawa“ do zaniechania zamierzanego czy rozpoczętego oporu. W danych wypadkach przypomnieć należy w sposób krótki, stanowczy i taktowny następstwa, wypływające z czynów, utrudniających wykonanie obowiązków służbowych. Innych obecnych można wezwać do okazania pomocy, potrzebnej do opanowania położenia. Gdyby mimo użycia formułki i zwrócenia uwagi, podejrzanym trwał nadal w oporze, można do pokonania tego użyć siły fizycznej. *Użycie siły fizycznej*, do pokonania oporu biernego, uważać należy za przymus prawny w celu poddania osoby przytrzymanej pod rozkazy organu wykonującego wolę ustawodawcy, a więc wolę władzy. Do pokonania oporu biernego nie wolno użyć broni.

Opór bierny w szczególności następuje wówczas, gdy przytrzymana lub prowadzona osoba nie atakuje strażnika, lecz np.: przez położenie się na ziemi, uchwycenie drzewa lub innych przedmiotów, przez stanie w drzwiach lub t. p. zachowaniem się odmawia posłuszeństwa strażnikowi. W tych wypadkach energicznie ująć może strażnik za rękę daną osobę, pociągnąć ją za sobą, oderwać od przedmiotu, którego się czepiła, względnie stosownie do okoliczności (osoby nieletnie, kobiety chore) odczekać chwilę, zapewniając sobie pomoc osób postronnych, a w wypadkach koniecznej potrzeby związać i siłą wsadzić na wóz, odwieźć, lub odprowadzić. Wtedy jednak, trzeba działać stanowczo i energicznie. Wpierw o ile możności opierając się osobę rewidować. Jeżeli z powodu silnego oporu rewizji przeprowadzić nie można było, należy zachować wszelkie ostrożności, by w razie usiłowania czynnego wystąpienia przeciw strażnikowi na czas użyć broni w myśl osobnych przepisów. Należy pamiętać, że przez nagłe opanowanie sytuacji i osób, zabezpiecza się sam strażnik przed zamachem, a przez to unika użycia broni. Strażnikowi dokonu-

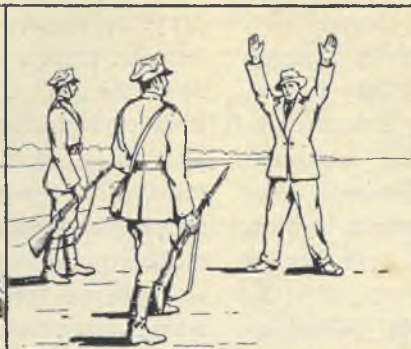


# WKRACZANIE

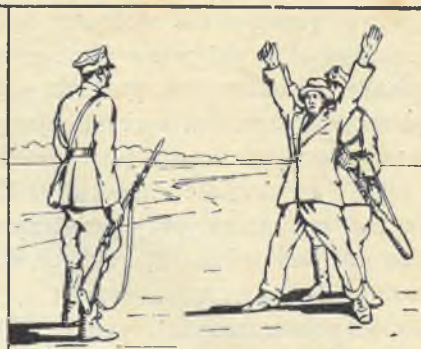
## TYPOWE WYPADKI WKRACZANIA PATROLV



Właściwe wkraczanie powinno poprzedzić zasady wglętyłymowanie zatrzymanego.



Wkraczanie patrolu przeciw nieuzbrojonymu domniemanemu przestępcy.



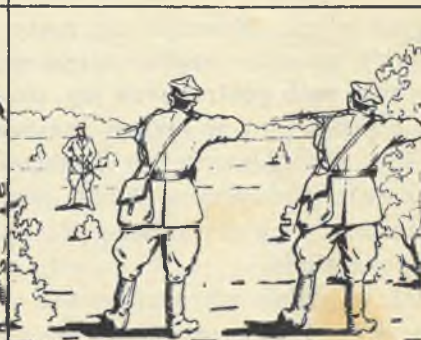
W razie potrzeby przeprowadza się rewizję osobistą.



Wkraczanie patrolu przeciw domniemanym przestępcom, uzbrojonym w narzędzia mniej niebezpieczne.



Wkrócenie patrolu przeciw domniemanemu przestępcy, niosącemu broń palną.



Wkrócenie patrolu przeciw przestępcy, zdecydowanie użyć broni.

# KONWÓJ

## PIEZO - ULICĄ, LASEM, KŁADKĄ I KOLEJĄ



Przy wyprowadzaniu konwojowanych naczelników budynku słowami należy koniecznie w każdym wypadku środki ostrożności, a przede wszystkim zabezpieczyć tyły i obie strony wyjścia.



Przy konwoju ulicy zabezpieczyć się należy przed ewentualną napastą oraz przed możliwością ucieczki konwojowanych przez odpowiednie rozstawienie się konwojentów.



Konwój powinien zasadniczo unikać terenów pokrytych. Na drogach leśnych obowiązują konwojentów te same środki ostrożności, jak przy konwoju ulicy.



Przez błędę konwojować można tylko pojedyncze osoby, przyczem zabezpieczyć należy zawsze samo przejście i konwojowanych.



Wsiadanie / wysiadanie / konwojowanego z wagonu kolejowego musi być zabezpieczone tak naczelnik, jak i wewnątrz wagonu.



W wagonie kolejowym konwojenci powinni ustawić się w stosunku do konwojowanego w ten sposób, aby wykluczona była możliwość ucieczki, względnie napadu.

jącemu przytrzymania, nie wolno nadużyć swej siły, względnie przewagi, do celów ubocznych nie mających związku z koniecznością służbową. Siły fizycznej, użyć można z możliwie najmniejszą szkodą dla zatrzymanego, przyczem powinien strażnik pokonywać w sobie zrozumiałe zresztą zdenerwowanie, i wzburzenie, zwłaszcza, przy przytrzymaniu kobiet. Na obrazę nie wolno inaczej reagować jak tylko przez osobne doniesienie karne.

W celu zachowania dalszych środków ostrożności zabronić należy porozumiewania się przytrzymanym między sobą, a także i z osobami postronnymi od chwili przytrzymania, aż do oddania ich w ręce właściwych władz. Zdarzyć się może, że strażnik wkraczający przeciw osobie zatrzymanej, **spotyka się z oporem osób postronnych** (np. przez otoczenie, trzymanie przestępcy w rękach, tamowanie przejść, lub dojścia szeregowemu do podejrzanego i t. p.). Osoby te należy również w „imię prawa” wezwać do zaniechania tych czynności i postąpić w sposób podany poprzednio.

Jeżeli wypadnie wkroczyć przeciw większej ilości osób, które mimo wezwania trwają nadal w oporze i nikt z obecnych nie chce udzielić strażnikowi pomocy — lecz przeciwnie — przez zachowanie się powodują większe **zbiegowisko**, lub wywołują groźniejsze albo też wręcz wrogie stanowisko **tlumu**, wówczas należy zachować zimną krew, stanowczość i pewność siebie, nie okazując zdenerwowania lub strachu. W żadnym wypadku strażnik nie powinien dopuścić do rozbrojenia go. Gdyby nawet postawa tłumu zmusiła strażnika do zaniechania rozpoczętej czynności służbowej, powinien on cofnąć się z całą godnością, notując w pamięci podżegaczy i głównych prowodyrów, poczem natychmiast na najkrótszej drodze zażądać pomocy (telefonicznie, gwizdkiem, strzałem). Po zapewnieniu sobie pomocy — podjąć należy dalsze czynności służbowe. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że strażnik podczas wykonywania czynności służbowych ma prawo żądać od wszystkich władz i organów pomocy w myśl obowiązujących w tym kierunku ustaw i pamiętać on musi, że wezwany przez niego żandarm, policjant, strażnik leśny i t. d. za odmówienie pomocy mogą być pociągnięci do odpowiedzialności nawet sądowej. Na okoliczność tę przy wezwaniu należy im w razie potrzeby zwrócić uwagę.

W służbie granicznej podczas eskortowania osób podejrzanych względnie doprowadzania ich po zatrzymaniu do najbliższej placówki lub urzędu, przedstawia trudność pewną to, że obok konieczności obserwacji i zabezpieczenia się przed napaścią eskortowanego, musi strażnik dbać o całość dostawienia przemyconego towaru. Jeżeli przytrzymano przestępców w porze nocnej, lub podczas mgły, z przemytem, należy dokładnie zapamiętać miejsce

przytrzymania, i drogi eskortowania, aby umieć określić ilość i jakość posiadanego przez przestępców towaru. Wiemy, że przemytnik ma obowiązek w całości dostarczyć towar do miejsca wskazanego przez strażnika. Jeżeli podejrzany nie może nieść towaru lub czuje się zmęczony i prosi o zezwolenie na przewiezienie zajętego towaru, to prośbie jego może strażnik zadość uczynić pod warunkiem, że w dostawie towaru nie nastąpi żadna zwłoka, a towar transportowany będzie razem z przemytnikiem najkrótszą drogą wprost do miejsca przeznaczenia. Przestępców nie wolno obarczać ciężarami, lub zmuszać do niesienia przedmiotów stanowiących własność strażnika.

Podczas drogi należy zwracać baczną uwagę na to, aby przemytnik nie wyrzucał lub rozmyślnie nie niszczył zajętego towaru. Porzucony towar, lub część porzuconego towaru, winien przestępca na wezwanie strażnika podjąć, a w razie oporu biernego, należy według podanych poprzednio wskazówek zarządzić odwiezienie przemytu na koszt przestępcy. Wydatek z tego tytułu pokryć może tymczasowo kierownik komisariatu, lub urzędu celnego, i kosztami temi, obciążyć rachunek należytości, przypadających od przemytnika za postępowanie karno - skarbowe.

Jeżeli eskortujący strażnik spostrzeżł rozmyślnie niszczenie towaru przez przemytnika, w chwili zatrzymania go, względnie, podczas podróży stwierdzi całkowite, lub częściowe usunięcie tego (np. przez wyrzucenie do wody przez most, lub obok rzeki, stawu, studni i t. p.) należy fakt ten uwidocznić w protokole karnym z ewentualnym podaniem świadków, oraz przypuszczalnej ilości i jakości tego towaru. O ile możliwości imacz powinien zabrać próbkę zniszczonego towaru i dostarczyć ją swojej władzy jako dowód rzeczowy. Przy doborze próbki, należy mieć na uwadze ilość, jakość i rozmiar popełnionego przestępstwa. Z tych względów, do aktów sprawy karnej potrzebne są takie części zniszczonego towaru, które wskazywać będą na wysokość poniesionych przez Skarb Państwa strat. Będą to np.: oryginalne opakowania z tą częścią rozbitego szkła z etykietą, w której znajdowały się lekarstwa, narkotyki i t. d. **Przy eskortowaniu zawodowych przemytników i niebezpiecznych przestępców** należy przestrzegać następujących zasad:

**Przy eskortowaniu** piechotą, postępować musi strażnik za eskortowanym w odległości najstosowniejszej w danym razie, chwili, oraz okoliczności (pora dnia, zachowanie przytrzymanego i t. p.), tak, aby udaremnić w każdym momencie przypuszczalną ucieczkę. Z drugiej strony odległość ta musi być taka, aby wykluczała skuteczną próbę targnięcia się na strażnika. W zasadzie należy kroczyć za eskortowanym z boku, po lewej stronie, nie bliżej jak na

to pozwala sięgnąć ręką podejrzanego. Z środków ostrożności na uwagę zasługuje zachowanie w tajemnicy kierunku i celu marszu. Przy przechodzeniu przez lasy, gęste zagajniki, wąwozy, zabudowania, jamy kryjówek ziemnych i t. p. zachować należy zdwojoną czynność, mieć stale nasadzony bagnet na karabinie, a w nocy, zdjęć karabin z ramienia, trzymając go w ręce. W każdej zaś porze dnia należy tak trzymać karabin, jeżeli wkracza się do budynków, sien, stodół, stajni, podwórz domowych, ciemnych ulic, zaułków i t. p. Z jaknajdalej idącą ostrożnością przystępować do wykonania czynności, omówionych przy zatrzymywaniu przestępców, i o ostrożnościach tych nie zapominać nawet po obszukaniu lub rewizji osobistej, a nawet po nałożeniu kajdanek.

Eksportującego obowiązuje izolacja eskortowanych od osób postronnych. Nie dozwalać na: wzajemne porozumiewanie się tajemniczymi znakami, lub z osobami postronnymi, wypowiedzianie urywnych słów niezrozumiałych dla strażnika (np. w żargonie znanym tylko przemytnikom). Wypowiedziane słowa zapamiętać i meldować. Należy zapobiegać i nie dozwalać na sprzedaż w drodze jakichkolwiek części ubrania, oraz innych przedmiotów na niszczenie lub darowanie ich, podrzucenie, połknięcie i inne sposoby pozbycia się przedmiotów.

Własną rozmowę z eskortowanym należy ograniczyć do koniecznej potrzeby. Eskortujący, o ile jest sam, ponosi odpowiedzialność za zabezpieczenie towarów i odstawienie eskortowanego, oraz otrzymanie należytego pokwitowania z odbioru od Sądu, U. C., Posterunku P. P., Urzędu Gminnego i t. p. Odpowiedzialność tą ponosi komendant eskorty o ile wyznaczonych było do tej czynności kilku szeregowych.

Eskortujący względnie komendant eskorty może w drodze wyjątku zezwolić eskortowanym na porozumiewanie się ustnie z osobami postronnymi lub na przyjęcie od osób postronnych żywności, ciepłego odzienia i t. p., po uprzednim sprawdzeniu doręczanych przedmiotów, pod tym warunkiem, że nie będzie się to sprzeciwiało interesowi służby, lub też, o ile dać może nawet korzystny wynik dla dobra służby (dochodzeń).

Posiłek dla eskortowanych, skupić musi większą uwagę strażnika. Jeśli konwojowany ma się posilić w drodze jadłem lub napojem, może to nastąpić jedynie w obecności strażnika, o ile możliwości w lokalu służbowym (urzędowym). Strażnik sam wydziela żywność konwojowanemu. Można zezwolić na zakup żywności eskortowanemu w obecności strażnika. Przyjmowanie podarunków od eskortowanego, picie, jedzenie lub palenie na jego rachunek jest karygodne i zakazane.

W razie zachorowania w drodze eskortowanego, należy natychmiast przy pomocy organów policyj-

nych, lub innych strażników zawiadomić najbliższą władzę i prosić o pomoc lekarza urzędowego lub innego. Chorego pod dozorem oddać najbliższej władzy gminnej, policyjnej, za pokwitowaniem lub stosownie do orzeczenia lekarza prosić władzę służbową o dalsze rozkazy.

Eskortowanemu nie należy okazywać zmęczenia. Jeśli eskortujący w drodze zachoruje tak, że nie może spełnić obowiązków — zażądać należy na najkrótszej drodze pomocy ewent. osób postronnych, zameldować natychmiast swojej władzy i zgłosić się do najbliższego organu wzgl. władzy — postępując w sposób wyżej podany.

Szczególna ostrożność nakazana jest przy załatwianiu potrzeb naturalnych przez eskortowanego. Przy eskorcie pieszej, wozem, samochodem, powinno się to odbywać pod nadzorem eskortującego. W tym celu, należy nakazać eskortowanemu zejść na stosowne miejsce. W wagonach kolejowych, na statkach i wogóle wszędzie, udaje się strażnika razem z eskortowanym do ustępu. O ile eskortowany nie ma nałożonych kajdanek, należy nakazać mu zamknąć okno jeśli jest otwarte w ustępie, następnie w uchylone drzwi wstawić stopę w celu uniemożliwienia zatrzęsnięcia drzwi przez eskortowanego. Przy załatwianiu tych czynności, o ile eskortowany ma nałożone kajdanki, strażnik rozpina mu guziki, względnie przyprowadza ubranie do porządku, kajdan nie należy zdejmować z rąk (rozkuwać).

Przed odmarszem powinien strażnik zwrócić uwagę i pouczyć eskortowanego o zachowaniu się podczas eskortowania — wezwać go do bezwzględniego posłuszeństwa, przestrzec przed próbą ucieczki lub stawieniem oporu i wyraźnie zapowiedzieć, że w razie usiłowania użyje przeciw niemu broni.

Jeśli mimo wszelkich środków ostrożności, konwojowany zdołał zbiec — strażnik musi przedsięwziąć natychmiast pościg bezpośredni i posługiwać się w tym celu wszelkimi możliwymi środkami jak: rowerem, wozem, autem, telefonem, oraz wzywać osoby przypadkowo obecne do pomocy. Przy eskortowaniu na wozach w wagonach kolejowych, lub w kabinach na statkach, eskortujący powinien zawsze siedzieć naprzeciwko eskortowanego z karabinem silnie trzymanym przy nodze. W wagonie kolejowym należy o ile możności umieścić przestępcę przy oknie zamkniętym, tam, gdzie niema drzwi — na statku w kabinie, a nie na pokładzie. W wagonie i na statkach należy zdjęć bagnet z karabinu i wsadzić do pochwy.

Przy eskortowaniu wozem wsiada pierwszy przemytnik, tyłem do koni, naprzeciw niego wsiada jako drugi strażnik. Woźnica stoi przez ten czas przy koniach z przodu, trzymając je za lejce, poczem wsiada na wóz jako trzeci. Komendant eskorty wsiada zawsze jako ostatni. Przy wysiadaniu pierw-

szy schodzi woźnica, trzymając lejce w rękach, drugi strażnik, a następnie eskortowany.

Do wagonu kolejowego lub statku wsiada (jeżeli jeden strażnik eskortuje jedną osobę) jako pierwszy eskortowany, tuż za nim strażnik. Przy wysiadaniu wychodzi z wagonu względnie z kabiny statku jako pierwszy — eskortowany. Jeżeli eskorta składa się z kilku szeregowych, wówczas wsiada i wysiada jeden z nich jako pierwszy, przed eskortowanymi. Komendant eskorty na ostatku. Strażnik eskortujący powinien szczególną uwagę zwrócić na eskortowanego przed wysiadaniem z wagonu. W miarę możliwości strażnik powinien zapewnić sobie np. za pośrednictwem konduktora, lub policjanta dyżurnego pomoc na stacji kolejowej, względnie, o ile czas na to pozwala, wysiąść z eskortowanym z wagonu po opróżnieniu się peronu.

W celu zapewnienia miejsca w wagonie z powodu przepełnienia pewnych pociągów osobowych, należy w miarę potrzeby zwracać się z prośbą do naczelnika stacji wyjściowej najpóźniej na cztery godziny przed odjazdem, o wyznaczenie miejsca, w przedziale trzeciej klasy pociągu osobowego.

## ZATARG GDANSKI

Polsko - gdańskie stosunki celne są obecnie przedmiotem zainteresowania już nietylko obu zainteresowanych stron, lecz także całego świata. Jak niejednokrotnie wspominaliśmy o tem W. M. Gdańsk nadużywało od szeregu lat dobrej woli rządu polskiego i wykorzystując nieścistości dotychczasowej umowy polsko - gdańskiej narażało skarb polski na milionowe straty. Machinacje te dzięki nieustąpiwemu stanowisku Straży Granicznej zostały należycie napiętnowane i rząd polski zdecydował się na stanowcze kroki celem zatkania t. zw. „dziury gdańskiej”. Pertraktacje zmierzające do zawarcia nowej umowy zostały z winy Gdańska zerwane, co skłoniło Rząd polski do wydania szeregu ograniczeń dotyczących głównie t. zw. kontyngentów gdańskich i obrotu uszlachetniającego. Ponadto Polska domaga się stanowczego wpływu na tok pracy gdańskich urzędów celnych i gdańskiej straży celnej.

Sprawa odnowienia umowy polsko - gdańskiej znalazła się przed forum Ligi Narodów w Genewie. Nie czekając na ostateczną decyzję Ligi Narodów władze gdańskie odniosły się do urzędującego w Gdańsku komisarza Ligi Narodów z zażaleniem na zarządzenia polskie. Wbrew argumentom wysuniętym przez rząd polski komisarz Ligi Narodów wydał decyzję idącą po linii żądań gdańskich. Decyzja ta wywołała w Polsce wielkie zdziwienie, w Gdańsku zaś i w Niemczech ogromną radość.

Na szczęście orzeczenie komisarza nie jest ostateczne. Spodziewać się należy, że decyzja Ligi Naro-

dów uwzględni słuszne żądania polskie i raz na zawsze zakończy dotychczasowy stan nienormalny, który gdańszczanie wbrew traktatowi na szkodę Polski za wszelką cenę usiłują utrzymać.

## STRAŻ GRANICZNA A SPOŁECZEŃSTWO

Społeczeństwo nasze mało dotychczas objawiało zainteresowania życiem i działalnością Straży Granicznej. Utożsamiano nas często z Korpusem Ochrony Pogranicza, z urzędnikami celnymi i urzędnikami kontroli skarbowej. Mundur oficera lub szeregowego Straży Granicznej nie znany był w głębi kraju tak, że nieraz zdarzały się wypadki, że w poszczególnych miejscowościach brano nas za żołnierzy armii obcych. Ten brak zainteresowania się nami ze strony społeczeństwa budził wśród wielu z nas odruchy rozgoryczenia. Często słyszało się głosy poszczególnych oficerów i szeregowych Straży Granicznej domagające się propagandy Straży Granicznej w prasie, filmach i t. p. Władze naczelne Straży Granicznej jednak nie podejmowały żadnych kroków w tym kierunku, wychodząc ze słusznego założenia, że najlepszą propagandą będzie wyteżona praca Straży Granicznej i jej wyniki. Każda bowiem uczciwa praca w końcu musi doczekać się należytej oceny.

Dzisiaj z radością możemy stwierdzić, że i nasza praca doczekała się uznania władz i społeczeństwa. W swem piśmie do Komendanta Straży Granicznej p. Minister Skarbu dał wyraz swemu uznaniu za dotychczasowe wyniki naszej działalności służbowej. Jeśli zaś chodzi o uznanie społeczeństwa, to wyraz tego znajdujemy w każdym prawie numerze wszystkich pism polskich. Największe dzienniki umieszczają prawie codziennie obszernie wzmianki i sprawozdania z naszej działalności. Pisma ilustrowane reprodukują liczne zdjęcia z granicy. Jednym słowem całe społeczeństwo informowane jest obecnie stale o nas i o naszych wynikach w walce z przestępstwami granicznymi.

Nie ulega wątpliwości, że wraz ze wzrostem znaczenia ochrony granicy wzrastać będzie uznanie dla Straży Granicznej. Bo w obecnej sytuacji gospodarczej kraju ochrona granicy nabiera coraz większego znaczenia. Podobnie, jak w innych państwach tak i u nas kryzys gospodarczy pociąga za sobą coraz to nowe zakazy przywozu i ograniczenia celne. W ten sposób bronić się musimy przeciw podobnym zarządzeniom państw innych, koniecznym to jest także dla ochrony własnego przemysłu i rolnictwa oraz dla utrzymania dodatniego bilansu handlowego. Wraz ze wzrostem ograniczeń przywozowych wzrastać będzie również nacisk na zieloną granicę. Temu naciskowi musimy się skutecznie przeciwstawić my — Straż Graniczna.

J. MISIEWICZ.

Nadkom. Kmdy Gł. Pol. Państw.

## OMYŁKI W ROZPOZNAWANIU OSÓB

Rozpoznawanie przez świadków osób oraz ustalanie ich rysopisów jest zagadnieniem dużo więcej skomplikowanym, niżby się to na pozór mogło здаwać. Omyłki, jakie w tej dziedzinie popełniają świadkowie, są nieraz tak jaskrawe, że wprost nie chce się wierzyć, aby ludzie przy zdrowych zmysłach mogli ulegać takim złudzeniom. A jednak praktyka kryminalna ustaliła to ponad wszelką wątpliwość.

Na temat omyłek w rozpoznawaniu osób oraz ustalania rysopisów istnieje bardzo ciekawa i obszerna literatura kryminalna. Próbką tego niechaj posłuży kilka wypadków, które podajemy poniżej za dr. Nelkenem.

W r. 1905, nazajutrz po maskaradzie ulicznej w Genewie, wdarł się na wykład Clapared'a jakiś zamaskowany osobnik i wydał kilka okrzyków. Profesor kazał go wyrzucić i wykladał spokojnie dalej. Po tygodniu zaś poprosił słuchaczy o pomoc w odtworzeniu jego osoby. Trzy czwarte słuchaczy dało rysopis zupełnie mylny, pełen najrozmaitszych błędów.

Liszt zaaranżował w r. 1905 historję z książką i listem, który przyniósł obcy osobnik na wykład. Gdy później poprosił obecnych w owym czasie o rysopis tego osobnika, otrzymał 533 odpowiedzi prawdziwych, 143 — mylnych i 206 — niezdecydowanych.

W Anglii w r. 1872 oszust Orthon postanowił uchodzić za bogatego dziedzica, barona Tichborne. 85 świadków, własna matka barona, adwokat, urzędnicy, oficerowie i służba zeznali pod przysięgą, że oszust jest prawdziwym baronem Tichborne.

W kwietniu r. 1790 kurjer, jadący karetką pocztową i wiozący z Paryża dla armji włoskiej 7 miljonów — został w drodze zamordowany. Napadu dokonało 4 bandytów na koniach, przy współdziale piętego, który jechał w karetce jako pasażer. Kurjer i pocztyljon zostali uduszeni i zasztyletowani, rzeczy i pieniądze zrabowano. Bezpośrednio przed zbrodnią jechały konno po tej samej drodze 4 osoby cywilne i zatrzymały się na obiad w oberży M. Jednego ze złoczyńców, niejakiego Couriola, ujęto. Kiedy w poczekalni u sędziego śledczego czekały dwie kobiety na przesłuchanie w tej sprawie, wszedł tam niejaki G., zawezwany również jako świadek, z przyjacielem swoim Lesurgues, nie mającym nic wspólnego z tą sprawą. Kobiety przyglądają im się machinalnie, aż wreszcie dochodzą do przekonania, że p. Lesurgues jest jednym ze sprawców napadu. Następuje aresztowanie. Na rozprawie 8 świadków rozpoznaje Lesurgues'a jako sprawcę napadu i podaje nawet najroz-

maitsze szczegóły. Pomimo zaświadczenia pojmanego bandyty Couriola, że Lesurgues jest niewinny, skazano go na śmierć. Couriol przed straceniem wymienił winnych i twierdził, że Lesurgues został wzięty za Dubosq'a, prawdziwego sprawcę. Lesurgues mimo to został stracony. W pewien czas potem przytrzymano bandyde Dubosq'a. Ten nie został poznany przez żadnego ze świadków, którzy rozpozнали Lesurgues'a, za wyjątkiem jednego świadka. Dopiero po nałożeniu mu blond peruki, świadkowie zaczęli się wahać i poznawać go. Został skazany na śmierć. W ten sposób zamiast dwu, poniosły karę śmierci trzy osoby.

Przyczyny omyłek przy rozpoznawaniu osób i ustalaniu ich rysopisów są naogół te same co przy zeznaniach wogóle. Są to te same typowe przyczyny, które omawialiśmy w swoim czasie w artykule „O zeznaniach mylnych“ („Czaty“ Nr. 1 — 2 i 3 — 4 z roku bież), a więc: wpływ okoliczności zewnętrznych wydarzenia, stopień osobistej zdolności spostrzegania i oceny, różnorodność oceny zjawisk, jednolitość oceny zjawisk, mieszanie spostrzeżeń z wnioskami, sugestia oraz zawodność ludzkiej pamięci. Choć jednak zasadnicze przyczyny omyłek są tu te same, to jednak wobec specyficznego charakteru, właściwego rozpoznawaniu osób i ustalaniu ich rysopisów, przyczyny te nabierają również charakteru swoistego. Postaramy się to w krótkości przedstawić.

Pomimo wielkiej różnorodności ludzkich fizjognomji, jest dużo twarzy podobnych. Oprócz twarzy podobnych **z rysów**, z powodu pokrewieństwa a nawet przyczyn zupełnie przypadkowych, wiele jest twarzy podobnych **z wyrazu**. Są to twarze, w których znajdziemy oczywiście różnice, jeśli widzimy je równocześnie, obok siebie, które jednak z łatwością można pomylić, jeśli się je spotka każda z osobna. Bardzo łatwo można to sprawdzić, jeśli sięgniemy pamięcią, ile to razy wzięliśmy zupełnie obcego człowieka za znajomego li tylko dlatego, że chociaż niepodobny z rysów, podobny był z ogólnego wyrazu, charakteru twarzy.

To podobieństwo wyrazu, charakteru twarzy szczególnie się uwidacznia, jeśli wchodzące w grę osoby są odziane w jednostajny ubiór. Dla oficera obejmującego nową kompanję żołnierzy wszystkie twarze, składające się na stojący przed nim dwurząd, są tak podobne do siebie, że wiele czasu musi nieraz upłynąć, zanim uda mu się odróżnić jedną od drugiej. W podobnem położeniu jest nauczyciel, wchodzący

do nowej klasy, złożonej z uczniów ubranych w jednakowe mundurki. Podobne wrażenie osiągamy wobec grupy robotników ubranych w jednostajne bluzy i czapki robocze. Zjawisko zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że jednostajność ubioru przytłumia różnice indywidualne wyglądu poszczególnych ludzi.

Naodwrot, różnorodność ubioru pogłębia, wzmacnia różnice indywidualne właściwe poszczególnym twarzom. Więcej nawet, bo może zmienić poważnie wygląd jednego i tego samego człowieka. Zmiana ubrania, jeszcze więcej nakrycia głowy, zmiana uczesania, kolorów włosów, nałożenie szkieł na oczy, zapuszczenie względnie zgolenie zarostu — w wielu wypadkach potrafiły zupełnie zdezorientować osoby rozpoznające.

O tem, jakie zmiany w twarzy ludzkiej może poczynić czas, rozwodzić się nie potrzebujemy. Jeśli jednak poruszamy tę kwestję, to dlatego, żeby rozwiać dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby dla wywołania zmiany w wyglądzie człowieka przez czas, konieczny był jakiś dłuższy okres czasu. Tymczasem w wielu wypadkach wystarczy do tego okres czasu dużo krótszy, niżby można sądzić. Jak głębokie i szybkie zmiany może poczynić w twarzy choroba, jest rzeczą ogólnie znaną. Podobnie dużym zmianom, w krótkim stosunkowo czasie, może ulec twarz człowieka, który wejdzie w swój okres tycia. Równie poważne i szybkie zmiany można zaobserwować u podlotka wyrastającego na kobietę, u panny, która wyszła za mąż, u wyrostka przekształcającego się na mężczyznę. Te i tym podobne zmiany są nieraz tak poważne, że potrafią wprowadzić w zakłopotanie nawet osobistych znajomych. Cóż dopiero mówić o świadkach rozpoznających. Dla tych osób, opierających swe rozpoznawanie często na jednorazowym widzeniu zupełnie obcego człowieka, nawet mniejsze zmiany w wyrazie jego twarzy mają znaczenie poważne.

Tak niebezpieczna dla wszelkich zeznań sugestia, zdolna jest szczególnie przy rozpoznaniach wywierać swój ujemny wpływ. Przy zwykłym bowiem badaniu można się sugestywnych pytań ustrzec. Tak np. sugestywne pytanie: jakiego koloru kapelusz miał podejrzany?, podczas gdy mógł mieć on czapkę — możemy zastąpić pytaniem racjonalniejszym: jakie nakrycie głowy miał podejrzany? Zupełnie inaczej przy rozpoznawaniu — tam każde przedstawienie człowieka do rozpoznania jest sugestywne, każde bowiem takie okazanie jest równoznaczne z pytaniem: czy to jednak czasami nie ten człowiek?

Te i tym podobne ujemne cechy rozpoznawania osób, omyłki, jakie się przy tem zdarzają, nie zmieniają faktu, że rozpoznawanie ma w bardzo wielu dochodzeniach znaczenie niezmiernie ważne. Stosowane jest też często, pomimo swych przyrodzonych wad.

Przytem jednym z najgłówniejszych warunków powinno być staranie, by świadkowi przedstawić rozpoznawaną osobę w warunkach możliwie zbliżonych do tych warunków, w jakich wdział człowieka, którego ma rozpoznać. A więc podobne oświetlenie, poza rozpoznawanego (idąca, stojąca, siedząca, leżąca), ubranie, nakrycie głowy i wogóle wszystkie szczegóły, które były związane z ówczesnym wyglądem rozpoznawanego, winny być uwzględnione pieczołowicie przy samem rozpoznawaniu.

Oczywiście, że z warunku przedstawienia rozpoznawanego w okolicznościach możliwie zbliżonych do warunków pierwotnych, wynika, że rozpoznawany winien być okazany w swej naturalnej postaci. Rozpoznawanie z fotografii, aczkolwiek w wielu wypadkach musi z konieczności mieć miejsce, kryje w sobie wiele niebezpieczeństwa. Fotografia bowiem nie zawsze jest wierną podobizną oryginału. Dość wspomnieć, że podczas gdy jedni ludzie mają własność „dobrego wychodzenia” na fotografii, drudzy wychodzą zawsze źle. Rzadko przytem fotografia jest naturalna, a to wskutek pozowania, na jakie siłą się zazwyczaj ludzie przy fotografii.

## POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

w Warszawie ul. R. Sanguszki 1.  
Adres Telegr. BILTWOR — Warszawa  
tel. 545-40

Poleca z własnej Papierni następujące gatunki papierów:

Kancelaryjne bezdrzewne	} Gładkie, linjowane i kratkowane.
„ białe	
„ dobielane	
„ mleczne	

Pelury maszynowe

Cyklostylowe szybkoschnące

Okladkowe teczkowe w różnych kolorach

Pergaminy

Bibuły

Papiery pakowe.

Dostawę **po cenach fabrycznych** począwszy od 500 arkuszy skuteczniamy za przesyłką pocztową lub kolejową.

Instytucjom państwowym wysyłamy na rachunek otwarty (bez zaliczenia).

Oferty na dostawy **s p e c j a l n y c h** gatunków przedkładamy odwrotnie.

POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE POLSKIEJ  
● WYTWÓRNI PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH ●

# Przemyt pieniężny w Austrii

Mała republika Austriacka, posiadająca jak na swoją powojenną powierzchnię terenową, zbyt wielką stolicę — Wiedeń, jest przeciążona z tej i wielu innych racyj podatkami.

Utrzymanie stolicy pochłania lwia część dochodów państwowych, czerpanych, jak dotąd w znacznej mierze z turystów chętnie zwiedzających, naddunajską stolicę sławną z pięknych walców, starych habsburskich pałaców, muzeów i... zgrabnych wiedenek.

Tarapaty pieniężne Austrii zmusiły rząd do wydania ostrych zarządzeń przeciwko wywozowi walut poza granicę kraju. Surowa kontrola celna na granicach Austrii żywo przypomina dawne rewizje pograniczne z czasów wielkiej wojny, kiedy to tysiące oczu rewidentów badały literalnie wszystko dla odnalezienia skrętnie ukrywanych notatek szpiegowskich.

Kontrola ta zaczyna odstraszać turystów, lecz dzięki niej dochody skarbu państwa zaczynają być coraz większe, gdyż funkcjonariusze celni konfiskują wszystkie wywożone zagranicę pieniądze, przekraczające cyfrę 200 szylingów (250 złotych).

Oczywiście, że za taką sumę nikt nie może utrzymać się zagranicą, a nawet odbyć dalszej podróży. Dzięki temu 95 proc. wyjeżdżających z Austrii, musi stać się przemytnikami pieniędzy.

Mimo surowych kar wszyscy prawie wyjeżdżający wpadają na coraz to nowe fortele, z którymi walczą celnicy austriaccy. Powiększenie kontroli granicznej wzmagą pomysłowość kontrabandzistów waluty i odwrotnie.

Przywóz obcych dewiz do Austrii również przedstawia znaczne korzyści dla przemytników, bowiem zagraniczna waluta „stoi” na czarnej giełdzie od 10 do 15 procent wyżej od kursów oficjalnych. Na walutę wwożoną również polują austriaccy celnicy i stają graniczna, konfiskując ją bez pardonu na rzecz skarbu.

Największa uwaga skierowana jest na specjalną kastę waluciarzy, robiących na wywożeniu szylingów, kokosy.

Dla zachęcenia obywateli do współpracy 5 do 10 procent skonfiskowanych pieniędzy przypada, tytułem nagrody, wskazującemu organom służbowym przemytnika waluty. Dzięki temu posunięciu władz namnożyło się moc prywatnych detektywów, pilnie wypatrujących przemytników, zwłaszcza w pociągach i rzecznych transportach drzewa na tratwach i berlinkach.

Niejednokrotnie udawało się celnikom znaleźć walutę wewnątrz polan drzewa, w zbiornikach benzyny przy samochodach, w mydle, w chlebie i t. p.

W kawałku mydła do golenia np. znaleziono niedawno 12.000 dolarów i czek na bank szwajcarski w Zurichu wystawiony na sumę 30.000 franków szwajcarskich!

Przemytnikiem u którego znaleziono wyżej wymienione sumy był popularny kupiec branży futrzanej. Kupca poproszono wysiąść z pociągu i skrupulatnie rewidowano jego rzeczy, ubranie i t. p. Oczywiście, że władze graniczne poinformowane były o tem, że kupiec ów ma zamiar przemycić znaczną sumę pieniędzy. Pociąg którym kupiec futrzany miał odjechać odszedł już dawno, a rewizja wciąż nie dawała wyniku. Wreszcie któremuś z rewidentów przyszło na myśl spenetrować zawartość poszczególnych przedmiotów w neseserze. W ten sposób dolary i czek wpadły w ręce władz, gotówka powędrowała natychmiast do kasy, a czek zainkasował w banku specjalny delegat. Pomysłowego kupca futer skazano na miesiąc aresztu, pieniądze oczywiście uległy konfiskacie.

Towarzysz kupca futrzanego, z wagonu sypialnego również przez długi czas był rewidowany, dzięki czemu też pojechać musiał następnym pociągiem.

Przy nim nie znaleziono jednak waluty wcale poza dozwoloną kwotą. Następnego dnia funkcjonariusze kolejowi w Szwajcarji znaleźli w wagonie sypialnym plik banknotów wynoszący 120 tysięcy szylingów (175.000 złotych). Uczciwi znalazcy zawiadomili swoje władze, a te rząd szwajcarski, który następnie zakomunikował o pieniądzach, w ten sposób znalezionych, rządowi austriackiemu, zwracając jednocześnie. Właściciel gotówki nie przyznał się gdyż „zyskiem” wynikłym z przyznania się byłaby, na dokładkę konfiskaty — paka.

Również przemyt odbywa się na mniej ożywionych punktach granicznych.

Znaleziono pieniądze w oponach samochodowych (nie zapasowych, ale na kołach obracających się) w licznikach, nawet zalutowanych, w buteleczkach pływających w zbiorniku z benzyną. Nic dziwnego, że kontrola samochodu trwa b. długo i dokonywana jest nieraz przez mechaników lub inżynierów automobilowych zatrudnionych specjalnie w tym celu w urzędach celnych, oraz w straży granicznej. Mimo, że podróżujący samochodami należą do ważnych osób ze świata czy to politycznego, czy administracji państwa, od rewizji nikt prawie nie może się uchylić.

Również uwaga zwrócona jest na przemyt uprawiany nieznaną u nas jeszcze drogą... powietrzem. W jednym z pasażerskich samolotów, który przyfrunął z Italji znaleziono harmonję. Przesyłka tego instrumentu muzycznego wydała się podejrzaną. Ce-

nicy, na podwiedeńskim lotnisku Aspern, zbadali harmonję, która okazała się... kasą. Odbiorca tak jak i celnicy „miał nosa” swego rodzaju i nie zgłosił się po odbiór przesyłki na której bynajmniej nie miał zamiaru odgrywać jakiegoś przeboju muzycznego.

Utrudnienia przywozu waluty, jak było zaznaczone na początku, odstraszały turystów i pozbawiały zarobków hotelarzy, restauratorów i t. p.

Zły stan finansowy zmusił rząd austriacki do zwrócenia się o pożyczkę do Ligi Narodów. Również Austria liczy na zrealizowanie projektu Federacji Naddunajskiej, co uleczyłoby gruntownie jej finanse. Wątpliwem jest jednak czy powstanie Federacja Naddunajska, coraz mniej mając szans na zorganizowanie się.

Również z kłopotów finansowych uratowałby Austrię anchluss — złączenie się z Niemcami. Anschluss jednak stanowiłby dla nas i naszych południowych sąsiadów groźną, opancerzoną pięść niemiecką, wysuniętą w naszym kierunku, w postaci klina pokrytej gęstą siecią kolejową.

Anschluss jednak zabroniony został Austrii i Niemcom, chwała Bogu, przez traktat wersalski.

## Sowieckie mordy na granicy rumuńskiej

Cały świat cywilizowany z oburzeniem patrzy na wypadki masowych morderstw dokonywanych obecnie przez sowiecką straż graniczną na granicy sowiecko-rumuńskiej. Codziennie od kul ręcznych i maszynowych karabinów traci życie kilkudziesięciu ludzi, którzy nie mogąc wytrzymać w piekle bolszewickim usiłują przedostać się przez Dniestr na teren rumuńskiej Besarabji. Chodzi tutaj przeważnie o ludzi narodowości rumuńskiej, którzy po wojnie zmuszeni byli pozostać na terytorjum sowieców. Ludzi tych rząd sowiecki po poprzednim odebraniu im wszelkiej własności usiłuje wysiedlić w głąb Syberji.

Postępowanie władz bolszewickich i sowieckiej straży granicznej to już nie użycie broni przeciw przestępcom, ale masowe mordowanie ludzi bezbronych, któremu podobne znaleźć można jedynie gdzieś w głębi Azji na granicy Mandżurji, czy Afganistanu.

Statystyka sowiecka z dumą notuje 700 wypadków śmierci od kul strażników granicznych w ciągu 6-ciu tygodni.

Rekord, którego im nikt nie zazdrości.

Korespondent jednego z pism paryskich, Geo London, który osobiście jeździł na miejsce mordów sowieckich, w ten sposób opisuje przeżycia zbiegów, którym udało się uciec od sowieckiej straży:

„Nad brzegiem Dniestru, po stronie rumuńskiej znajduje się schronienie dla zbiegów z Rosji. W przytułku tym znajdują się mężczyźni i kobiety, starcy

i dzieci, szczęśliwi, że udało się im przebyć granicę. Zwykle są w takim stanie zdrowia, że nieodzownym jest dla nich szpital. Wszyscy uważają się za wybrańców losu, bo choć okaleczeni, czuć się mogą wolnymi. Nierzadko zdarzają się wypadki, że, stojąc już na ziemi rumuńskiej, ten i ów ze zbiegów warjuje ze szczęścia.

Geo London, zwiedzając przytułek, rozmawiał ze świeżo przybyłym Mikitą Bukowinym, który przepłynął Dniestr z 6-letnim synkiem. W drodze otrzymał dwie kule i dogorywał. Żonę swoją wraz z malutką córeczką umieścił w beczce, którą powierzył fałom Dniestru. Teraz dopytywał się o los tych swoich najbliższych. Niestety, jak Geo Londona poinformował dyrektor rumuńskiej straży pogranicznej, beczka ta zatonała. Z całej rodziny zatem ocalał jedynie mały chłopiec.

Pensjonariusze przytułku, gdzie rumuńska straż pograniczna do swych oficjalnych funkcji dołączyć musi również akcję charytatywną, naogół robią wrażenie ludzi zupełnie pozbawionych ochoty do życia. Ktoś, szalenie zmęczony, spoczywa z zamkniętymi oczyma, a na wszelkie zadane mu pytania, odpowiada cichym głosem: Wy nawet nie przypuszczacie, co się tam dzieje!

I ma rację. Europa wcale nie orientuje się, czem grozi swobodnie rozwijająca się propaganda bolszewicka w różnych dziedzinach życia.

## Nadgraniczne manewry Reichswehry i policji niemieckiej pod Piłą

W ostatnich dniach lutego bieżącego roku w odległości kilku kilometrów od Piły, tuż nad granicą polską odbyły się wielkie zimowe manewry armji niemieckiej. Udział w manewrach wzięła Reichswehra oraz, co najbardziej charakterystyczne, policja państwowa (Schutzpolizei) z Piły. Ćwiczenia miały charakter zaczepno - wypadowy, wypad zmierzał w kierunku granicy państwa polskiego. W manewrach wzięły udział oddziały ciężkich karabinów maszynowych, miotacze min, miotacze płomieni, broń towarzysząca oraz artylerja. Ogień artylerji był niezwykle głośny, tak że słyszany był nawet daleko, w głąb od granicy polsko - niemieckiej. Również przy końcowej fazie ćwiczeń odbyło się rzucanie granatów ręcznych. Od wystrzałów armatnich i wybuchów granatów ręcznych trzęsły się szyby po stronie polskiej i niemieckiej.

Dotychczas manewry i ćwiczenia policja i Reichswehra przeprowadzała oddzielnie, obecnie jednak zwyczaj ten uległ zasadniczej zmianie.

Nadprezydent prowincji w Pile von Bülow wydał policji specjalny rozkaz dla wspólnego odbycia łącz-



nie z Reichswehrą tych wielkich manewrów. Rozkaz ten motywowany był celem jaknajszybszego zżycia się wzajemnego żołnierzy z policjantami i stworzenia z nich nietylko ze względu na kierownictwo, lecz i na wewnętrzny duch jednej ściśle związanej formacji. Chodzi o to by na wypadek wojny gdy wojsko i policja zostaną złączone w jedną całość nie zachodziły między żołnierzami, żadne różnice. Plany niemieckie są zresztą znane. Świetny pisarz niemiecki E. Renn, w swojej książce „Po wojnie” sam zastanawia się nad celem uzbrojenia policji w armaty. W razie wojny policja niemiecka zostanie wcielona do szeregów Reichswehry, zasilając jej kadry, zwłaszcza podoficerskie i tworząc razem z nią świetnie wyszkolone oddziały wojskowe. W razie mobilizacji wystarczy tylko zmienić mundury, a dotychczasowe różnice zewnętrzne znikną. Wiadomo wszystkim jakie znaczenie posiada podoficer, powagę i wartość podoficera sprecyzował Fryderyk Wielki w lapidarnym określeniu „kaprał wygrywa wojnę”.

Fakt odbycia manewrów w tak bliskiej odległości od granicy polskiej przy współdziałaniu artylerji i różnorodnego nowoczesnego sprzętu wojennego oraz otwarte, wspólne postępowanie Reichswehry i policji pod jedną komendą, wskazuje, że przygotowania niemieckie do akcji wypadkowej na Polskę wchodziły w nową epokę. Co najciekawsze, że wszystko to odbywa się w czasie konferencji rozbrojeniowej w Genewie, gdzie p. minister Zaleski doskonale odzwierciadla pacyfistyczne dążenia Polski. Widzimy doskonale cel tych manewrów, w których udział brała „tylko” Reichswehra i policja niemiecka, nie zapominajmy jednak, że Niemcy posiadają przeszło milion wyszkolonych wojskowo ludzi zrzeszonych w liczne organizacje pół cywilne, pół wojskowe, jak np. Stahlhelm, którego członkowie przed dwoma laty, w liczbie około 30.000, zgromadzeni nad granicą Polską, wyciągali w kułak zwinięte dłonie, na wschód, w naszym kierunku, w kierunku, w którym odbywało się dawne germańskie „parcie na wschód” zapoczątkowane mniej więcej w 12 wieku, a zakończone Grunwaldem  
mg.

## Kainowa zbrodnia

Cała Straż Graniczna wstrząśnięta została zamachem, jakiego dokonał w Katowicach zwolniony ze służby przodownik na życie dwóch oficerów ze Sztabu Śląskiego Inspektoratu Okręgowego. Wspomnieliśmy o tym wypadku w poprzednim numerze „Czat”, obecnie zaś chcemy go bliżej omówić.

Naprzód kilka słów o osobie zbrodniarza. Był starszy przodownik Tadeusz Ryś według zgodnej opinii bliżej go znających kolegów, to człowiek o chorobliwej ambicji, pozatem zaś ofiara choroby nieuleczalnej, jaka gnębiła go od szeregu lat. Z powodu

tej właśnie choroby, Ryś przez ostatni rok nie pełnił służby, pozostając na kuracji w jednym ze szpitali. Po powrocie ze szpitala niewyleczony powrócił do miejsca urzędowania, nie zgłosił się jednak do służby. Władza przełożona widząc jego niezdolność do dalszego wykonywania obowiązków służbowych, poddała go zbadaniu komisji lekarskiej, która wypowiedziała się za przeniesieniem go w stan spoczynku. Zgodnie z decyzją komisji lekarskiej Ryś przeniesiony został na emeryturę.

Oficerowie, którzy padli ofiarą zamachu, nadkomisarz Kwiatkowski i aspirant Mańkowski bezpośrednio z Rysiem służbowo, ani prywatnie nigdy się nie stykali. Z tego powodu trudno orzec, co było bezpośrednią przyczyną zbrodniczego zamachu. Jak stwierdziły dochodzenia w krytycznym dniu, Ryś zameldował się w Śląskim Inspektoracie Okręgowym z prośbą o przedstawienie go do raportu inspektorowi okręgowemu. Ponieważ nie miał uzasadnionej przyczyny — prośbie jego odmówiono. W parę godzin potem, Ryś uzbrojony w dwa rewolwery, zaczął się na ulicy w pobliżu Inspektoratu i nieprzeczuwających niczego oficerów zaatakował z tyłu skrytobójczymi strzałami. Rany jakkolwiek ciężkie nie są śmiertelnymi. Obaj oficerowie będą żyć, chociaż do całkowitego zdrowia nigdy już nie powrócą.

Nie będziemy przesądzać decyzji władz powołanych w stosunku do osoby zbrodniarza. Jedno tylko chcemy stwierdzić: bez względu na to, czy Ryś uznany zostanie za poczytalnego lub nie, w naszych oczach nic go nie tłumaczy, ani nie usprawiedliwia. Zamach nie był odruchem pod wpływem afektu, ale był przemyślaną i przygotowaną w szczegółach skrytobójczą zbrodnią. Przygotowanie dwóch rewolwerów, zaczajanie się za węglem, strzelanie z tyłu do bezbronných i niczego nie przeczuwających ludzi, to wszystko są czyny, których dopuścić się może tylko człowiek o instynktach zbrodniczych, bez względu na to, czy w danym momencie działał on w pełni władz umysłowych. Strzelał do starszych kolegów tego samego korpusu, czyli innemi słowy strzelał do członków własnej rodziny. Ta okoliczność nadaje zamachowi piętno zbrodni kainowej, na którą doczesne kodeksy nie przewidują należytej kary.

To też największą karą, jaka zbrodniarza takiego osiągnąć może jest ogólne potępienie wszystkich uczciwych ludzi.

Z takim potępieniem całej Straży Granicznej spotkał się zbrodniarz z Katowic, były starszy przodownik Tadeusz Ryś.

Natomiast ofiarom jego nadkomisarzowi Kwiatkowskiemu i aspirantowi Mańkowskiemu towarzyszy serdeczne współczucie wszystkich oficerów i szeregowych Straży Granicznej, którzy życzą im jak najrychlejszego wyzdrowienia.

## Jakie kary zasadnicze przewiduje projekt polskiego kodeksu karnego

Projekt Polskiego Kodeksu Karnego w art. 35 stanowi: „Zasadniczemi karami są: a) kara śmierci, b) więzienie, c) areszt, d) grzywna”. Jest to zupełnie nowożytny punkt widzenia; wszystkie bowiem kodeksy nowsze, lub ich projekty, powstałe lub omawiane dziś za granicą starają się ilość i rodzaje kar skompensować i uprościć. Jeśli weźmiemy dla przykładu kodeks karny Rosyjski z r. 1903, który posiadał w porównaniu z dawniejszemi ustawami karnymi duże i istotne, zalety, to jednak nie mógł się pozbyć różniczkowania kar tkwiących historycznie w rozwoju rosyjskiego prawodawstwa karnego; widzimy tam aż osiem rodzajów kar zasadniczych: karę śmierci, ciężkie roboty (katorga), zesłanie na osiedlenie (posielenje), zamknięcie w domu poprawy, twierdzę, więzienie, areszt i grzywnę. Przy recepcji K. K. R. przez ustawodawstwo polskie w r. 1917 musiano zrezygnować z tak dużej ilości kar, ze względu na trudność utrzymania specyficznych rosyjskich warunków i zmniejszono ich ilość do 6-ciu rodzajów kar kodeksowych. Niemniej sprawa była różniczkowana w dwu pozostałych kodeksach karnych obowiązujących w pozostałych dzielnicach Polski.

Projekt P. K. K. przewiduje karę śmierci, znaną we wszystkich trzech obowiązujących w Polsce kodeksach; obecnie po wprowadzeniu osobnej ustawy na całym obszarze Polski wykonywana jest karę śmierci przez powieszenie, poprzednio jednak przepis K. K. Niemieckiego (par. 13) postanawiał wykonanie kary śmierci przez ścięcie. Nie wdając się w tem miejscu w słuszność i celowość utrzymania kary śmierci w projekcie naszego kodeksu, w sprawie tej bowiem dyskutowanej z rozmaitych punktów widzenia, czy to odpłaty, czy gniewu, czy reakcji społecznej, istnieje ogromna literatura fachowa; stwierdzić należy jednak, że prawie w połowie istniejących na kuli ziemskiej państw stosowanie jej zostało zarzucone, a w wielu państwach, mimo istnienia odnośnych przepisów nie jest ona stosowaną w praktyce. I w naszych projektach poprzednich (mianowicie w II-gim czytaniu) nie wprowadzono kary śmierci, dopiero po dłuższych dyskusjach wprowadzono ją w III-ciem czytaniu komisji kodyfikacyjnej, i może mieć ona zastosowanie alternatywne (z zamianą na karę więzienia) w jednym tylko wypadku, mianowicie: „zabójstwa z niskich pobudek, podstępnie lub w sposób okrutny” (art. 223 par. 2 projektu P. K. K.). Według art. 36 Projektu wykonywana jest karę śmierci przez powieszenie.

Następnym rodzajem kary jest więzienie; ten rodzaj kary trwać może najmniej pół roku, a najwy-

żej lat piętnaście, jeżeli ustawa nie przewiduje w przepisach szczególnych więzienia dożywotniego (art. 3 Proj.). Różne rodzaje kar stosowanych dotychczas n. p. w b. zaborze rosyjskim: ciężkiego więzienia, twierdzy (jako kary niehańbiącej), lub połączonych z dodatkowymi dolegliwościami (jak kajdany, ciemnica i t. d.) usunięte zostały z projektu polskiego, w myśl nowożytnej zasady, że więzienie powinno być tak urządzone, że przestępcę powinno poprawić i przystosować po wyjściu do życia w społeczeństwie.

Trzeci rodzaj kary to areszt; ma on w projekcie polskim szerokie zastosowanie i dużą rozpiętość, bo na czas od 7 dni do 5 lat. W myśl zasad obowiązującego już kodeksu postępowania karnego wymiar kary aresztu do 2 lat należy do kompetencji sądów grodzkich, powyżej zaś do sądów okręgowych. W myśl dotychczas obowiązujących ustaw karnych terminy osadzenia w areszcie były krótsze n. p. art. 21 K. K. R. od 1 dnia do 6 miesięcy, K. K. N. do 6 tygodni tylko, zaś Ust. Kar. austriacka do 6 miesięcy, z tem, że ta ostatnia ustawa znała dwa rodzaje aresztu: zwykły i t. zw. „ściśły” (pod względem rygoru, zbliżony do więzienia). Nadto K. K. R. i Austriacki znają też karę t. zw. „aresztu domowego” do 7 dni, który mogą odbyć skazani, na mocy decyzji sądu, we własnym miejscu zamieszkania. Ten duży wymiar kary aresztu do 5 lat w projekcie polskiego K. K. ma na celu zastąpienie po części usuniętej kary twierdzy, a nadto będzie miał zastosowanie w niektórych nawet wypadkach dokonania zbrodni, gdzie przestępca ze względu na okoliczności czy też warunki psychiczne przy popełnieniu zbrodni na szczególne okoliczności w zastosowaniu rodzaju kary będzie zasługiwał. Dodać tutaj należy, że kara aresztu może być ale tylko jako kara zastępcza (zamiana grzywny) wymierzona od jednego dnia.

Kara grzywny, która w czasach średniowiecznych płacona była na rzecz poszkodowanego, od dawna już uzyskała charakter publiczny, i wpływa do Skarbu Państwa, na rzecz utrzymania zakładów karnych i poprawczych. Według najnowszych zasad nauki — kara ta ma w projekcie polskim dwójaki charakter: albo kary samodzielnej, którą można wyznaczyć do wysokości 100.000 zł. i kary uzupełniającej, obok kary pozbawienia wolności, gdy przestępstwo popełniono n. p. z chęci zysku. Ten drugi charakter kary grzywny miał, ze względu na wysokość, duże zastosowanie w czasach wojennych i powojennych; nazywa się go humulatywnym środkiem

wymierzenia kary, to znaczy „łącznym” — kara w zasadzie pozostaje jedna, tylko wymiar jej przyjmuje formę dwojaką: kary zasadniczej aresztu lub więzienia i uzupełniającej — grzywny. Rzecz naturalna, że stosowanie jej osiąga wówczas swój cel, gdy z majątku skazanego można tę dodatkową grzywnę ściągnąć. Ten pierwszy charakter kary grzywny jako kary samodzielnej wprowadza się jako karę alternatywną t. zn., że w razie niemożności ściągnięcia jej z majątku, czy z dochodów skazanego, sąd zarządza zamknięcie skazanego.

Projekt dopuszcza również w określonych wypadkach zamiar kary grzywny na wykonanie pracy (zamiast aresztu), albo na wolności, albo w domu pracy przymusowej. Sposób ten zamiany na szeroką skalę stosowany jest we Włoszech, gdzie dwa dni pracy na rzecz państwa, samorządu lub gminy, zalicza się za jeden dzień aresztu. Podobne postanowienie wprowadzono ust. z 16. III. 1920 r. przy zamianie kar w b. dzielnicy austriackiej.

Również i rozpiętość stosowana zamiany kary grzywny na areszt jest bardzo duża w nowym projekcie. Dawniej n. p. stosowano tę zamianę w sposób szablonowy n. p. według k. k. austriackiego 10 koron na jeden dzień. W wyniku tego dla jednych skazanych mając możność wyboru wygodniej było siedzieć 3 dni, niż zapłacić 30 koron, dla innych, grzywna 30 koron naodwrot nie stanowiła w zasadzie kary, która w swem założeniu powinna mieć cechy dotkliwości. Kodeks Polski pozostawia sędziemu możność stosowania szerokiej indywidualizacji: za jeden dzień aresztu od 5 zł. do 50 zł. W ten sposób wieśniak zamiast siedzieć 7 dni zdobędzie się na zapłacenie 35 zł., a zapłacenie 350 zł. zamiast siedzenia 7 dni n. p. dla kupca będzie stanowić już dotkliwą karę. Mimo tej nierówności pozornej — można będzie zastosować równość przez indywidualne wymierzanie kary grzywny.

Dodać również należy, że zupełnie zarzucone zostało w polskim projekcie stosowanie jako samodzielnej kary t. zw. „nawiązki”, którą zna k. k. R. (art. 627), a polegająca n. p. na zasądzeniu przy kradzieżach lasowych, oprócz zwrotu skradzionego drzewa, nawiązki podwójnej wartości drzewa skradzionego na rzecz właściciela lasu; ten rodzaj kary pieniężnej został zarzucony ze względu na pewien prywatno - prawny jej charakter.

Obok tych trzech kar zasadniczych, które mają zastosowanie dla dorosłych, wprowadza projekt polski również środki karne, mające charakter wychowawczo - zabezpieczający dla nieletnich od lat 13 do 17, idąc w tym względzie za najlepiej ujmującym ten problem k. k. Holenderskim, mianowicie: upomnienie (naganę), oddanie pod dozór rodzicom,

oddanie pod dozór osobom obcym lub opiekunom, i wreszcie umieszczenie w zakładzie wychowawczym, na czas od 6 miesięcy, do prekluzyjnego terminu ukończenia 25 lat życia.

Esce.

## Przemyt ludzi z okupowanej przez Niemców Belgii

O. Martial Lekeux w książce swojej „Passeurs d'hommes”, poświęconej specjalnie przemytnictwu ludzi z okupowanej w latach 1914—18, Belgii do Holandji, podaje następujący epizod:

Wszyscy byli obficie wyposażeni w różnoraki sprzęt.

Każdy z członków organizacji posiadał swój ulubiony sposób przedostawania się przez granicę. Jedni rozpychali druty za pomocą ramki kwadratowej z kauczuku, lub z drzewa zaopatrzonej w szklane izolatory. Przez powstały w ten sposób otwór człowiek, ubrany w gumowe buty, mógł się przedostać na drugą stronę, przy odrobinie zimnej krwi. Dla zwiększenia bezpieczeństwa okrywano druty dywanikiem kauczukowym. Gdy zależało na pośpiechu przecinano poprostu druty nożycami i przechodzono wśród iskier, które parzyły, i kul wartowników. To był sposób niebezpieczny, gdyż przy lada dotknięciu ciała nie izolowanego, dzwonki alarmowały Niemców. „Goliat” i „Tyczka” mieli dwa sposoby: jeden przedostawał się pod drutami, drugi nad. „Goliat” zaopatrzony w potężny szpadel wygrzebywał pod drutami wykop o głębokości 70 cm. i o 2 m. długości. Robota ta trwała krótko, półgodziny, gdyż teren na odcinku Zavelkof był piaszczysty. Po przedostaniu się dół zostawał zasypany. „Tyczka” wymyślił kombinację drabinową do przechodzenia nad zagrodą. Nieraz, przedostawał się on przez druty skacząc o tycze. Jego zręczność i wysportowanie chroniło go od porażenia prądem elektrycznym.

Ale ilu nieszczęśliwych spotkał straszliwy koniec na przekłętej barjerze. Nieuwaga, fałszywy ruch, nieopanowane wzruszenie — było śmiercią, a dla towarzyszy ofiary alarmem i gradem kul, które natychmiast zaczynały nadlatywać ze wszystkich stron. Przedsięwzięcie było o tyle hazardowniejsze, gdyż zależało na pośpiechu, gdyż czas dla obchodu wartownika na przestrzeni 50 metrów nie wynosił wiele. Było wielką trudnością uniknąć obserwacji wartowników, rozstawionych co 50 m. jednych nieruchomych, drugich odbywających swoje 100 kroków koło płotu elektrycznego. Korzystano przeważnie z krótkiego okresu, gdy dwaj sąsiedni wartownicy byli najdalej od siebie oddaleni, by pchnąć w lukę transport składający się z kilku ludzi, podczas gdy z drugiej strony

wszystko już było przygotowane. Czasami robiono fałszywy alarm w innym punkcie; warty strzelały, robiły piekielny hałas, zbliżając się do miejsca podejrzanego, podczas gdy w innym miejscu przemykali się zbiegli z obozów jeńców żołnierze koalicji, szpiegry i wszyscy ci, którym zdruzgotał się pobyt w okupowanej przez Niemców Belgji.

Nieraz udawało się „obłaskawić” wartowników cygarami i chlebem holenderskim. Zdawało się, że wartownik godzinami stał na linii organizacji „przemytników ludzi”, organizacji składającej się z oficerów odkomenderowanych przez II-gie oddziały sztabów koalicyjnych, inżynierów i ideowych mieszkańców pogranicza. Czas naglił i należało w obawie zmiany wartowników przechodzić czemprowadz, pozbywając się niepotrzebnego Niemca. To należało do „Goljata”. Patryota belgijski wściekły na Niemców za napad na jego ojczyznę, pomordowanie tysięcy kobiet i dzieci, spalenie setek miast, używanie gazów trujących, torpedowanie statków neutralnych, walczył z Niemcami na swój sposób.

Bez potrzeby „Goljat” nie zabijał, ale biada Niemcowi, który znajdował się na jego drodze.

Wśród Niemców panował blady strach. Na odcinku gdzie operował „Goljat” żołnierze niemieccy byli niepewni, trwożliwi jak zwierzęta w pobliżu których krąży lew. Nieraz zdarzało się, że ktoś tuż koło płotu naelektryzowanego oko w oko natrafiał na Niemca i uważał się za zgubionego, a tu raptem Niemiec robił zwrot w tył i oddalał się jak gdyby nic i to bynajmniej nie powoli.

Korespondencja z Belgji do Holandii ponad drutami płotu, odbywała się za pomocą strzał, które strzelano w nocy z łuków w ściśle oznaczonych miejscach. Ponieważ sprawy przemytnicze, w danych warunkach, były zorganizowane naukowo, do „korespondencji” zaangażowano najlepszych łuczników, z którymi zawczasu zrobiono zawody. Rekordzista strzelał z łuku na 109 metrów!

Podobne sceny odgrywały się wzdłuż całej granicy holenderskiej. Na froncie trzystu kilometrów nie było nocy, żeby mieszkańcy nie słyszeli huków wystrzałów, odgłosów jakichś tajemniczych a bezwzględnych walk.

Niektóre odcinki były terenami przepraw przez granicę swoistego rodzaju. Najwięcej tragicznymi były jeziora w Bas - Escaut, zalane w czasie przypływu morza. Trzeba było prawdziwej odwagi, by brodzić po tej błotnistej płaszczyźnie, pełnej dziur i lotnych piasków, stale badanej przez reflektory posterunków niemieckich. Zanurzano się tam po kolana, po pas. Trzeba było spieszyć się, żeby nie zapaść się w głębszą dziurę i nie znaleźć strasznej śmierci, nie biorąc już pod uwagę kul i drutów elektrycznych. Dużo

tych dzielnych ochotników zapłaciło życiem za takie warjackie zaiste przedsięwzięcia.

Pozostawała jeszcze Moza, która na znacznej przestrzeni tworzy naturalną granicę. Liczni zbiegowie przebywali ją wpraw lub na łódkach. Jeden młody ochotnik dotarł płynąc aż z bocznego dopływu Mozy tuż pod nosem wartownika wściekle krzyczącego „halt!”.

Niektórzy przedostawali się przez rzekę w beczkach. Doktor Ludwik Gerard z Herstal pobił rekord dowcipem dosyć złośliwym. Wraz z kilkoma towarzyszami skradł on niemiecką łódkę z flagą. Wściekłość Niemców następnego dnia była wielka, gdy dostrzegli swoją łódkę przymocowaną do brzegu holenderskiego.

Wiele przepraw dokonano w transportowcach węgla. Zbiegowie ukryci w węglu musieli przebywać nieraz w zamknięciu 48 godzin, skąd dobywano ich zemdlnych. By znaleźć ukrytych wstrzykiwali Niemcy na dno barki formol, dźgali bagnietami i sondowali węgiel długimi lancami, które przebijały węgiel, narażając ukrytych na ryzyko przekłucia.

Dla zbiorowych przepraw przez granicę zdobywano nieraz w zacieklej walce holowniki niemieckie. Pierwszy oddział wpadał na śpiącą załogę, przebierał się w ich mundury, podczas gdy druga grupa rewolwerami szachowała Niemców. W mundurach niemieckich zdobywcy wychodzili na pokład załadowywali innych i holownik uciekał pełną parą.

Najbardziej charakterystyczną w tych wyprawach jest historia ze statkiem „Atlas Nr. 5”. Historia ta jest znana. Trzeba ją wspomnieć jeszcze raz na chwałę jej bohaterów. Holownik opuszcza port „Liège” o 12-ej w nocy, mając na pokładzie 108 pasażerów, między nimi pułkownika francuskiego, zbiegłych jeńców, ochotników do wojska, księży. Pilot p. Hentjens puszcza w ruch wszystkie maszyny. Szybko mknący „Atlas” przecina liny, tamy, mając rozwinięty na maszcie olbrzymi sztandar belgijski. Wszyscy śpiewają narodowy hymn belgijski i francuski.

W Argentau już są o nim uprzedzeni. Na pierwszym moście w Visé reflektory krzyżują się na „Atlasie”, karabiny maszynowe siekają go deszczem kul. Mija drugi most, dodając pary, wjeżdża na trzeci drewniany most, przecina go na dwoje, wraz z szynami kolejki, wywraca parostatek strażniczy wraz z żołnierzami i karabinami maszynowymi i pod gradem kul i pocisków, przy okrzykach „niech żyje król!” — dociera do Holandji. Żona pilota wraz z dwojgiem dzieci była na statku.

W ten sposób i inny, mimo czujności Niemców, coraz to nowe oddziały ludzi, zdolnych do służby wojskowej przedostawały się przez Holandję do Francji, gdzie zasilaty szeregi armji francuskiej i belgijskiej, przyczyniając się w ten sposób do zwycięstwa koalicji.

*Michał Godlewski.*

## Z orzecznictwa Najw. Tryb. Admin.

### UTRATA ZDOLNOŚCI DO PRACY ZAROBKOWEJ

Przedmiotem rozważania Najw. Trybunału Adm. była następująca sprawa emerytalna.

Posterunkowy Policji Państwowej, który z powodu choroby nie pełnił przez dłuższy czas służby, poddany został zbadaniu przez komisję lekarską, która orzekła, że choroba jego powstała po wstąpieniu do służby i podczas wykonywania obowiązków służbowych, że wskutek tej choroby jest trwale niezdolny do służby i że utracił 100 proc. zdolności zarobkowej na 3 lata, po upływie których należy ponownie go zbadać, celem ostatecznego ustalenia procentu niezdolności.

Oirzymawszy wskutek tego emeryturę, posterunkowy wniósł przeciwko jej wysokości zażalenie do Komendy Głównej P. P. W. W zażaleniu tem podniósł, że podczas pełnienia służby przy pożarze obłany został przez straż ogniową zimną wodą, co spowodowało zapalenie płuc, a następnie 100 proc. niezdolności do pracy zarobkowej. Ponieważ więc uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pełnienia obowiązków służbowych, przeto do normalnej wysługi emerytalnej powinno mu być doliczone 10 lat, jak to przewiduje za nieszczęśliwy wypadek, przy utracie 100 proc. zdolności, art. 12 ustawy emerytalnej.

Komenda Główna skargi tej jednak nie uwzględniła, oświadczając, że obłanie zimną wodą podczas służby, w następstwie czego skarżący nabawił się choroby płucnej, która spowodowała niezdolność do służby, nie może być uważane za nieszczęśliwy wypadek, któryby uprawniał do domagania się dodania lat do wysługi emerytalnej. Wobec tego posterunkowy odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wydał w tej sprawie następujące orzeczenie (wyrok z 14 marca 1931 r. l. rej. 4321/29).

Już w wyroku z 5 stycznia 1927 r. (l. rej. 1194/25) Najw. Trybunał Adm. wyjaśnił, że za nieszczęśliwy wypadek, stwarzający prawo do odpowiednio wyższego uposażenia emerytalnego, może być uważane nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które spowodowało bezpośrednio lub pośrednio obrażenie ciała lub chorobę danego funkcjonariusza. Nie da się zaprzeczyć, że w rozpatrzonej sprawie miało miejsce zdarzenie nagłe, t. j. nie dające się przewidzieć w tym stopniu, by przy zachowaniu w danych warunkach zwykłej ostrożności można było go spodziewać i ustrzec; nie ulega też wątpliwości, że zdarzenie to wywołane zostało przyczyną zewnętrzną, mianowicie posterunkowy obłany został zimną wodą przez straż ogniową. Skoro poza tem władza nie kwestjonuje, że choroba posterunkowego, powodująca utratę w 100 proc. zdolności zarobkowej,

jest następstwem tego zdarzenia, to posterunkowy słusznie się domagał, aby mu z tej racji doliczono 10 lat do wysługi emerytalnej.

Bez znaczenia jest przytem okoliczność, że utrata zdolności zarobkowej u posterunkowego określona została w 100 proc. — tylko na 3 lata, skoro w myśl ustawy emerytalnej władze skarbowe uprawnione są do 3-krotnego sprawdzania stopnia zdolności do pracy zarobkowej emeryta, któremu doliczono lata do wysługi emerytalnej z powodu nieszczęśliwego wypadku.

## PSY, JAKO PRZEMYTNICY

Znane jest powszechnie i należycie doceniane znaczenie psa w służbie granicznej. To też zarówno u nas, jak i w innych państwach psy znajdują coraz większe zastosowanie w użyciu ich przez organa ochrony granicy.

Obok tego jednak coraz częściej słyszy się o użyciu psów przez przemytników. Sam pomysł nie jest nowy. Już na wiele lat przed wojną używali psów do tych celów belgijscy przemytnicy przy przemycaniu do Francji drogocennych i wysokim cłem obłożonych koronek. Pies przemytnik owijany był koronkami, następnie nakładano na niego skórę, którą dowcipnie zszywano tak, że na pierwszy rzut oka nikt nie mógłby się domyśleć, że w danym wypadku ma się do czynienia z przemytnictwem. Wielkie znaczenie w czasie wojny posiadały psy meldunkowe, używane do celów szpiegowskich. Psy takie z łatwością prześlizgiwały się przez najgęstsze linje posterunków, poprzez druty i okopy, niosąc na drugą stronę linii bojowej meldunki i raporty.

Także i u nas coraz częściej słyszymy o użyciu psów do celów przemytniczych. Na poszczególnych odcinkach Straż Graniczna nieraz już spotykała i zatrzymywała psy przemytnicze z drogocennym towarem. Wobec coraz częstszego użycia psów do celów przemytniczych warto się zastanowić, jakimi sposobami zwalczać można ten rodzaj przemytnictwa. Sposoby stosowane do ludzi nie będą tutaj skutecznymi. Tresowany pies przemytniczy nigdy nie zatrzyma się na wezwanie strażnika granicznego, przeciwnie zaś, zawsze skrzętnie go będzie omijał. Trudno także każdego przebiegającego psa dokładnie oglądać, trudność ta zaś nieprzewyciężona bywa w porze nocnej.

Cóż zatem pozostaje? Jedyne wyjściem tutaj jest wydanie przez władze administracyjne surowego zakazu wypuszczania psów samopas w strefie nadgranicznej. Właściciele psów niestosujący się do takiego zakazu powinni być najsurowiej karani, psy zaś błąkające się w strefie na granicznej winny być bezwzględnie strzelane przez organa bezpieczeństwa i ochrony granic.

### Oszukańcze spółdzielnie kredytowe

Powszechny brak gotówki nastęrcza różnego rodzaju spekulantom sposobność do oszukiwania największej potrzebujących pod pozorem ułatwienia im uzyskania pożyczek. Korzystając z ułatwień jakie daje ustawa o spółdzielniach, spekulanci tacy dobierają sobie kilku ludzi o znanych nazwiskach, zakładają spółdzielnie, które następnie we wszystkich pismach szumnie reklamują. Obok reklamy w prasie działa cała szfara agentów-naganiaczy, którzy jeżdżąc po całym kraju obiecują naiwnym złote góry i nakłaniają ich do przystępowania do podobnych spółdzielni. Warunki napozór zawsze są wyjątkowo dogodne, inaczej bowiem brak byłoby chętnych. W rezultacie wszystko kończy się aferą kryminalną, zarząd spółdzielni dostaje się do więzienia, wszelkie zaś wpłaty i udziały przepadają bezpowrotnie.

Afer podobnych w ostatnich czasach było kilka. W ten sposób skończyła swoje istnienie spółdzielnia kredytowo-budowlana w Katowicach, w podobny sposób zlikwidowano banki spółdzielcze we Lwowie i w Krakowie. Nadużycia dotyczyły przeważnie ludzi najbiedniejszych, którzy w ten sposób tracili swój ostatni grosz.

To też związki spółdzielcze i ich organy przestrzegają społeczeństwo przed przystępowaniem do podobnych instytucji. Tylko spółdzielnie zrzeszeń zawodowych i lokalne instytucje kredytowe nie mówią oczywiście o instytucjach państwowych mają rację bytu i gwarantować mogą swym członkom całkowite bezpieczeństwo wkładów.

Ponieważ ajenci spółdzielni kredytowych o nieograniczonym zakresie działania docierają również i do Straży Granicznej, uważamy za swój obowiązek przestrzec ogół kolegów, by nie dawali wiary szumnym reklamom, gdyż im bardziej ponętne są obietnice, tem większe jest prawdopodobieństwo oszustwa.

Nasze potrzeby zaspokoić może i powinna całkowicie Kasa Wzajemnej Pomocy, której działalność znamy i kontrolujemy my sami i nad którą czuwa opieka naszych władz przełożonych.

#### NOWI ROCZNI ABONENCI.

1. Biblioteka Komisarjatu Straży Granicznej Ludwikówka.
2. Biblioteka Komisarjatu Straży Granicznej Sulęcyno.
3. Pan Podkomisarz Żemło z Chojnic.
4. Pan Przodownik Szymendera z I. G. Sambor.
5. Pan Przodownik Polowczyk Antoni z Kom. Jutrosin.

### Jak zapobiec zakażeniu ran i skaleczeń?

Poza chorobami zakaźnymi, powstającymi wskutek inwazji zarazków przez nos, usta i przewód pokarmowy, istnieją jeszcze zakażenia, mające źródło w przedostawaniu się drobnoustrojów przez uszkodzoną skórę. Są to zakażenia, z którymi głównie chirurgowie mają do czynienia. Przyczyną takich uszkodzeń jest uraz, jako skutek zaś powstaje rana.

Wnikające do rany drobnoustroje — wszędzie obecne ropne bakterje — wywołują w ranie zapalenie, prowadzące do ropienia. Jakkolwiek odporność samego organizmu dostarcza ranie materiału do walki z zakażeniem, nie wystarcza to jednak do zapobiegania powikłaniom, o ile nie zapewnia się ranie takich warunków, które uchroniłyby ją od tych powikłań. Otóż takie warunki osiągamy, stosując się do następujących wskazań:

1) Staranne oczyszczenie skóry naokoło rany, co uskuteczniamy wacikami, nasyonemi benzyną lub eterem. Włosy np. na głowie, należy usunąć; 2) Przemycie rany najlepiej pod bieżącą wodą, ewentualnie przez oblewanie jej. Spłukuje się tym sposobem wszelkie nieczystości, które przedostały się do rany. Dopomaga również do tego i spływająca krew, która wypłukuje ranę w głąbi; 3) Nałożenie odpowiedniego opatrunku ze sterylizowanej gazy, waty i bandaża. Można przed nałożeniem opatrunku zajodynować na paleczce.

Rany większe, mocno krwawiące, lub wymagające zeszywania, muszą po założeniu prowizorycznego opatrunku dostać się w ręce chirurga. To samo dotyczy ran zanieczyszczonych ziemią lub błotem, gdyż te mogą zawierać w sobie zarazki tężca. Powstające zakażenie w ranie, prowadzące zwykle do ropienia, daje o sobie znać wzmagającą się boleścią, obrzmieniem, zaczerwienieniem skóry dokoła rany, nierzadko podniesieniem temperatury ciała, nawet zajęciem najbliższych naczyń i gruczołów limfatycznych. Obizmienie gruczołów — to pierwsza zapowiedź, powstrzymująca narazie szerzenie się zakażenia.

Miejscowe zakażenie leczy się okładami pod ceratką. Do okładów używać należy sterylizowanej lub wygotowanej gazy, grubo złożonej, lub też gazy w kilkoro złożonej i waty, wygotowanych w wodzie. Można też do okładów, oprócz wody przegotowanej, brać wodę gulardową, Burowa, z domieszką spirytusu, lub bez niego. Na to ceratka, sucha wata lub lignina i bandaż. Okład taki zmieniać należy kilka razy dziennie.

Dr. S. C.

---

**Prawdziwy przyjaciel „CZAT“ nietylko je prenumeruje, ale poleca także wszystkim Kolegom.**

---

# Z ŻYCIA STRAZY GRANICZNEJ

## ECHA UROCZYŚCÍ IMIENINOWYCH MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Straż Graniczna, dorocznym zwyczajem święciła uroczystości Imieniny Wodza Armji i Narodu Polskiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Poniżej podajemy krótkie streszczenia przebiegu uroczystości w poszczególnych jednostkach organizacyjnych:

Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej:

### I. G. Brodnica.

W siedzibach wszystkich Komisarjatów odbyły się w dniu 18.III. r. b. uroczyste capstrzyki z udziałem plutonu Straży Granicznej oraz miejscowych oddziałów P. W.

W dniu 19 b. m. uroczyste nabożeństwa, defilady i akademje uroczyste.

W K-cie Rybno defiladę odbierał Starosta Działdowski, w innych K-tach — Kierownicy K-tów.

W siedzibie I. G. odbyła się dekoracja szeregowych Str. Gr. Krzyżem Zasługi, której dokonał Komendant Garnizonu, płk. Kotowicz.

### I. G. Przasnysz.

Przebieg uroczystości identycznie, jak w I. G. Brodnica. Na wszystkich placówkach przeprowadzono okolicznościowe pogadanki.

Dekoracja Krzyżem Zasługi odbyła się w m. Przasnysz. Dokonał Starosta Przasnyski p. Wojciechowski.

### I. G. Łomża.

Przebieg uroczystości, jak w I. G. Brodnica.

Wszyscy wolni od służby szeregowi zostali zebrani do K-tów, gdzie Kier. K-tów wygłosili pogadanki okolicznościowe.

Szeregowi K-tu Rajgród, celem zadokumentowania czci Wielkiemu Solenizantowi uchwalili przystąpić gremjalnie do Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Pomorski Insp. Okr. Straży Granicznej, I. G. Tczew.

Uroczystości Imieninowe odbyły się według programów, ustalonych przez miejscowe komitety, do których należeli przedstawiciele Straży Granicznej.

Komisariaty wystawiły wszędzie swoje oddziały, które wzięły udział w defiladach.

W m. Gniew Starosta Powiatowy wręczył str. Kaczorowi Alojzemu z k-tu Szprudowo dyplom honorowy za zasługi, położone nad rozwojem oddziału Związku Strzeleckiego m. Międzyzłaz.

W m. Kartuszy odegrała Straż Graniczna wspólnie ze Związkiem Strzeleckim sztukę sceniczną p. t. „Ofiara za Ojczyznę”.

### I. G. Gdynia.

Bardzo uroczysto obchodzono dzień Imienin Marszałka w samej Gdyni przy udziale Marynarki Wojennej, Straży Granicznej, Policji Państwowej, Organizacji, oraz licznie zebranego obywatelstwa.

W pozostałych miejscowościach Straż Graniczna przyłączyła się do obchodów miejscowych. Ze względu na szczupłość sił strażniczych specjalnych oddziałów poza Gdynią nie wystawiano.

W Gdyni odbyło się po defiladzie udekorowanie odznaczonych Bronzowemi Krzyżami Zasługi st. przod. Pakulskiego Wojciecha, przod. Hajdera Stanisława i przod. Kędzierskiego Franciszka.

Dekorował zastępca Komisarza Rządu p. Bederski.

### I. G. Kościerzyna.

W poszczególnych komisarjatakach odbyła się uroczystość Imienin wspólnie z miejscowymi organizacjami oraz nauczycielstwem i szkołami.

Najwspanialej wypadła uroczystość w Wejherowie, gdzie oprócz wojska wzięły udział pluton Straży Granicznej i oddziały Związku Strzeleckiego.

W gmachu miejscowego Starostwa odsłonięto tablicę pamiątkową Marszałka.

W samej Kościerzynie odegrano po akademji sztukę teatralną p. t. „Porucznik I Brygady”.

Dzień Imienin Wodza Narodu w Chojnicach był obchodzony nader uroczysto.

Już w dniu 18.III.1932 r. przy udekorowaniem mieście i zwiększonym ruchu ulicznym pluton wojska, Straży Granicznej, Strzelca i P. W. na czele z orkiestrą wojskową biorą udział w capstrzyku.

W dniu 19.III.1932 r. w miejscowym kościele zostaje odprawione uroczyste nabożeństwo i wygłoszone przez miejscowego proboszcza okolicznościowe kazanie, oraz odbywa się na Rynku defilada, odbierana przez Dowódcę I Bataljonu Strzelców Granicznych w asyście Starosty i Nadkom. Domachowskiego, w której to defiladzie wyróżnia się pluton Straży Gran.

W godzinach przedpołudniowych dla szeregowych I. G. Chojnice przez podkom. Żemło zostaje wygłoszony odczyt na temat „Czyny Marszałka Piłsudskiego”.

Na terenie I. G. Chojnice odbyły się uroczystości, jak w innych I. G.

Większość Komisarjatów wystawiła ponadto zwarte oddziały, które wzięły udział w defiladach.

Komisariat Konarzyny wystawił własną orkiestrę, która przygrywała podczas pochodu i defilady.

Ukonstytuował się również Komitet budowy pomnika Marszałka w Konarzynie.

Niektóre Komisarjaty i placówki, posiadające radioaparaty korzystały z programów uroczystościowych warszawskich.

### I. G. Nakło.

Przebieg uroczystości podobny do innych. Szczególnie uroczysto obchodzono dzień Imienin w samym Nakle.

Tak w nabożeństwie, jak i w akademji wzięła udział licznie zebrana publiczność.

Komis. Sypniewo odegrał sztukę „Żyj Polsko”, osnutą na tle walk Legionowych

Wielkopolski Inspektorat Okręgowy:

W samym Poznaniu wzięła Straż Graniczna udział w uroczystościach miejscowych.

Ponadto p. Inspektor Zięba udekorował przod. Zimińskiego Krzyżem Zasługi.

### I. G. Wronki.

Obchody I. G. Wronki oprócz normalnie urządzanych na wszystkich odcinkach granicy miały swój właściwy program.

Dla upamiętnienia jakoby zamiłowania Marszałka Piłsudskiego w sztuce wojennej, urządzono na całym niemal odcinku I. G., ćwiczenia P. W. i W. F., kończone paleniem ognisk i śpiewami.

Ponadto dzień Imienin Marszałka poświęcono słusnie i celowo propagandzie popierania wytwórczości polskiej i zwalczania wyrobów obcych.

### I. G. Wolsztyn.

We wszystkich miejscowościach, w których stacjonuje Straż Graniczna, urządzono uroczystości Imieninowe.

Na program złożyły się uroczyste nabożeństwa i akademje lub pogadanki. W Kaszczorach dokonał kier. komis. komis. Krupa Piotr otwarcia świetlicy, przeznaczonej dla ludności miejscowej.

### I. G. Leszno.

Na uroczystości Imieninowe złożyły się capstrzyki, msze uroczyste, defilady i akademje.

Komis. Zaborowo wspólnie z członkami Związku Strzeleckiego odegrał sztukę teatralną p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

Komis. Jutrosin urządził wspólne śniadanie żołnierskie oraz strzelanie o nagrodę.

### I. G. Ostrów.

Uroczystość na terenie I. G. Ostrów skoncentrowała Straż Graniczna zasadniczo w m. Kępno, gdzie wystawiono kompanię w sile 3 plutonów.

Na uroczystość tę przybył dowódca 60 p. p. płk. Walczak, oraz starosta, którzy odbierali defiladę.

W innych Komisarjatakach przyłączono się do miejscowych obchodów.

W Komis. Krotoszyn udekorował kierownik I. G. nkomis. Sacewicz Krzyżem

Zasługi st. str. Ludwiczaka Jana z plac. Zduny.

W Komis. Sośnie wyświetlono kilka obrazów z życia Marszałka.

#### I. G. Wieluń.

We wszystkich miejscowościach, w których stacjonuje Straż Graniczna, odbyły się uroczystości Imieninowe według programu, ułożonego przez komitety miejscowe.

Udział w uroczystościach wzięły, oprócz Straży Granicznej organizacje miejscowe, Związki Strzeleckie, Szkoły i publiczność.

W samym Wieluniu odbyła się dekoracja Odznaką Strzelecką szeregowych Straży Granicznej i Przystosobienia Wojskowego.

Śląski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej:

W Katowicach odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Polskim, nabożeństwo w kościele Garnizonowym, defilada oraz akademja.

#### I. G. Częstochowa.

Nabożeństwo na Jasnej Górze, defilada z udziałem Straży Granicznej.

W poszczególnych Komisarjatach, jak w I. G. Prócz tego w Kaletach odegrano jednoaktówkę „Wężyk leğuński”.

W Komis. Tarnowskie-Góry dekoracja Krzyżem Zasługi.

#### I. G. Król-Huta.



19 marca w Królewskiej Hucie—Kompanja Straży Granicznej

Uroczystości odbyły się według programu, jak w Częstochowie.

W Komis. Zebrzydowice koło amatorskie Straży Granicznej odegrało „Więzień Magdeburga” i „Nic nowego”.

#### I. G. Bielsko.

Uroczystości według programu pozostałych I. G., stacjonowanych na Śląsku.

W niektórych natomiast miejscowościach palono symboliczne ognie.

Małopolski Insp. Okręgowy Straży Granicznej:

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzony był na całym odcinku I. O. tak w sztabach, jak i Komisarjatach i Placówkach nadzwyczaj uroczysto i serdecznie.

Uroczystości zostały zorganizowane wspólnie z lokalnymi komitetami. W święcie wzięła udział oprócz działwy szkolnej licznie miejscowa ludność.

W godzinach popołudniowych i wieczornych odbyły się w każdej miejscowości uroczyste przedstawienia, akademje i wieczornice, w których Straż Graniczna wzięła liczny udział wraz z rodzinami.

#### Z POBYTU P. WOJEWODY POMORSKIEGO KIRTIKLISA W GDYNI.



Wojewoda Pomorski p. Kirtiklis w otoczeniu Straży Granicznej

W dniach 27 i 28 lutego b. r. przebywał w Gdyni p. Wojewoda pomorski Kirtiklis, organizując dwie konferencje, na których poddał bardzo szczegółowym rozważaniem możliwości naszego portu i miasta Gdyni oraz warunki stworzenia bezpiecznego zaplecza, połączonego z portem odpowiednio rozbudowaną siecią dróg komunikacyjnych. Na konferencjach tych, na których brał udział również p. pomorski inspektor okręgowy Straży Granicznej Wąsowicz, zaakcentował p. Wojewoda bardzo dobitnie konieczność jak najściślejszego kontaktu władz admin. ze Strażą Graniczną w tych wszystkich zagadnieniach, które wchodzą w zakres ochrony granic Państwa. Po konferencjach odwiedził p. Wojewoda w towarzystwie wicekomisarza Rządu m. Gdyni między innymi Straż Graniczną na Kamiennej Górze, gdzie insp. Mamczyński przedstawił p. Wojewodzie oficerów i szeregowych Straży Granicznej garnizonu Gdynia oraz załogę morską Komisarjatu Hel. W rozmowie z kier. Kom. Wygrzywańskim i pkom. Filipowiczem informował się p. Wojewoda o współpracy P. P. ze Strażą Graniczną i wyraził insp. Mamczyńskiemu swój podziw dla doskonałej podstawy przedstawionych mu szeregowych obu Komisarjatów.

#### UJĘCIE FALSZERZY 5-ZŁOTÓWEK.

Straż Graniczna w Łodzi wpadła na ślad szajki fałszerzy 5-złotówek. Po dłuższej obserwacji ujęto znanego na terenie Łodzi fałszerza pieniędzy Lamorskiego, oraz 2 jego współników: Mazgajczyka i Kulisa. Przy aresztowanych znaleziono 77 fałszyfikatów 5-złotowych.

#### PODZIĘKOWANIA.

1. Wszystkim szeregowym komisarjatu Wolsztyn, którzy zdeklarowali się na kilkakrotną składkę na zapomogę dla mnie celem dalszego leczenia się, a którą już otrzymałem, życzę zdrowia, szczęścia i powodzenia w służbie, jak i poza służbą i składam najserdeczniejsze: „Bóg zapłać”.

Sobierajski Józef  
em. straży granicznej.

#### ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Strażnik gran. Kunar Michał z plac. Szwarcenowo, komisarjat Krotoszyny, I. G. Brodnica, Mazowiecki I. O. pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Małopolskiego I. O. najchętniej z kom. Piwniczna, I. G. Nowy-Targ. Powód zamiany — sprawy osobiste.

Nadmieniam, że plac. Szwarcenowo znajduje się w bardzo dobrym położeniu, w miejscu jest szkoła, kościół, poczta, dwie restauracje, cztery składy, w których można wszystko nabyć; do stacji kol. — 5 klm.; mieszkanie dla kawalera, jak i żonatego zapewnione.

Bliższych informacji udzieli listownie reflektującym na zamianę, którzy zechcą zgłaszać się pod adresem: Kunar Michał, poczta Szwarcenowo, pow. Lubawa (Pomorze).

Str. Jarosz Józef z Mazowieckiego I. O., z plac. Str. Gran. „Rudki”, Kom. Janówka, I. G. Łomża, — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Małopolskiego I. O., najchętniej z I. G. Nowy-Targ, lub też z kolegą z Pomorskiego I. O. Szczegółowych informacji udzieli listownie.

Reflektujących na zamianę proszę zwrócić się pod adresem: str. Jarosz Józef, wieś Rudki-Stare, gm. Bargłów, pow. Augustów.

Strażnik Weber Piotr z plac. I linii Wygieldów Kom. Praszka, I. G. Wieluń, Wlkp. I. O. pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Śląskiego I. O., I. G. Rybnik, lub Król. Huta.

Nadmieniam, że odcinek tuż plac. jest suchy i częściowo zalesiony. Dalszych informacji mogę udzielić listownie.

Adres mój: Weber Piotr, plac. Wygieldów, poczta Praszka, powiat Wieluń.

Strażnik Bruzgo Stanisław z plac. Grocholowce, kom. Zakopane I. G. Nowy-Targ, Małopolski I. O., pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Małopolskiego I. O., Mazowieckiego I. O. najchętniej I. G. Łomża, lub Pomorskiego I. O. Nadmieniam, że plac. Grocholowce jest najlepsza z kom., mieszkanie dla kawalera jak i żonatego zapewnione, dalsze informacje listownie.

Reflektujący na zamianę zgłosi się pod adres: strażnik Bruzgo Stanisław, plac. Str. Gr. Grocholowce, poczta Jurgów, powiat Nowy Targ.



### WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Dnia 13 kwietnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Nakle n/Notecią przodownik Straży Granicznej ze sztabu I. G. Nakło ś. p. Teofil Domazer, urodzony w dniu 8 sierpnia 1892 r. Służbę graniczną pełnił od 14 sierpnia 1921 roku.

Ś. p. przodownik Domazer osierocił żonę i troje drobnych dzieci, pozostawiając ich w nieutulonym po sobie żalu.

W przedwczesnie zmarłym ś. p. Teofilu Domazerze utraciliśmy dobrego kolegę i zacnego człowieka.

To też nic dziwnego, że na pogrzeb jego, który odbył się w dniu 16 kwietnia b. r., licznie stawili się koledzy zmarłego, aby na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzić jego zwłoki, oddając Mu tem ostatnią posługę.

Trumnę zmarłego pokrywały liczne wieńce od rodziny i przyjaciół, od oficerów i podoficerów I. G. Nakło oraz komisarjatów I. G. Nakło.



Grób ś. p. Domazera Teofila

W kondukcje pogrzebowym wzięła również udział Policja Państwowa — miejscowa oraz bardzo liczna publiczność z Nakła, która bardzo sympatyzuje ze Strażą Graniczną. Kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra „Kolejowa”. Z p. oficerów I. G. Nakło obecni byli na pogrzebie Kierownik Inspektoratu Pan Nadkomisarz Pachecka Waclaw, oraz P. P. oficerowie sztabu Inspektoratu.

Niechaj ta ziemia, na której straż ś. p. Domazer stał przez lat kilkanaście, pełniąc ciężką i odpowiedzialną służbę graniczną i którą tak ukochał — lekką Mu będzie!

Cześć Jego pamięci!

Podoficerowie Sztabu I. G. Nakło.

2. Dnia 30 marca 1932 r. odbył się w Sulmierzycach, powiat Odolanów, w Poznaniańskim, pogrzeb mego męża, ś. p. Ludwika Kaczmarka, byłego strażnika celnego, w którym wzięł udział Komisarjat Straży Granicznej Krotoszyn, wystawiając pluton honorowy oraz Komisarjat Straży Granicznej Sośnia, przysyłając delegację.

Za wzięcie udziału w pogrzebie mego ś. p. męża składałam tą drogą gorące podziękowanie, a w szczególności panu komisarzowi Szulcowi, kier. kom. Krotoszyn, za gorliwe zajęcie się pogrzebem i byłym kolegom za oddanie Zamrtemu ostatniej posługi.

Nadmieniam, że mąż mój pełnił służbę na odcinku komisarjatu Sośnia, a w Sulmierzycach osiedlił się dopiero po przejściu w stan spoczynku; mimo to kier. kom. Krotoszyn p. kom. Szulc spieszył mi pierwszy z pomocą tak przy urządzeniu pogrzebu, jak i materialnie (ponieważ w bardzo ciężkim położeniu się znalazłam), za jego inicjatywą komisarjat Krotoszyn złożył dobrowolne składki w wysokości 96 złotych oraz komisarjat Sośnia w wysokości 81,27 zł., za które to wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składałam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

Józefa Kaczmarkowa  
 żona byłego strażnika celnego.

### OCHRONA GRANICY W STYCZNIU I LUTYM R. B.

Wyniki pracy Straży Granicznej w walce z przemytnictwem wyrażają się dla pierwszych dwóch miesięcy roku bież. w następujących cyfrach:

Przytrzymano osób z towarem 1715. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 680 osób. Przytrzymano towar bez stron w 83 wypadkach.

Przytrzymano: 462 kg. wyrobów tytoniowych, 16.206 kg. materiałów piśmiennych, 1987 kg. wyr. stalowych i żelaznych, 12.018 kg. art. spożywczych, 7.262 kg. owoców południowych, 1952 kg. galanterji i manufaktury, 707 kg. kosmetyków, 177 kg. sacharyny, 1170 litr. wyr. alkoholowych, 214 kg. przetworów chemicznych, 275 kg. kamieni do zapalniczek i t. d.

Ogólna wartość przytrzymanego w tym okresie przemytu i wymytu wynosi 801.980 złotych.

Ponadto, udowodniono przemyt na podstawie rachunków na sumę 614.560 zł., oraz zajęto nieostemplowanych rachunków na łączną sumę 1.803.640 zł.

### KONDUKTOR WAGONÓW SYPIALNYCH PRZEMYTNIKIEM.

Straż Graniczna zlikwidowała w Warszawie aferę przemytniczą, której bohaterem był niejaki St. Kuśnierz, zam. przy ul. Zajęczej Nr. 8. Kuśnierz przemycal towary z Niemiec do Polski i proceder ten uprawiał bezkarnie od szeregu lat, wykorzystując w tym celu swoje stanowisko konduktora wagonów sypialnych na linii Warszawa — Berlin.

### PIES UŁATWIA PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.

W ostatnich czasach na terenie Komisarjatu Dietrzkowice, Insp. Str. Gran.

Wieluń, grasowała nieuchwytna szajka przemytników. W nocy z dnia 4 na 5 b. m. na otrzymaną wiadomość o mającym przejść przemycie zarządono silniejszą obsadę odcinka. Około godz. 21-ej w pobliżu wsi Łubnice wspomniana szajka, powracając z przemytem z zagranicy, natknęła się na zasadzkę. Na wezwanie: „Stój, Straż Graniczna” osobnicy, porzucając towar, zaczęli uciekać i pomimo gradu kul z powodu bardzo ciemnej nocy zdołaliby zbiedz, gdyby nie pies „Lord” (własność jednego z szeregowych), który rzucił się za uciekającymi i jednego z nich przytrzymał. Złapany osobnik okazał się mieszkańcem wsi Dietrzkowice, nazwiskiem Antoni Fojtar, nieuchwytny przemytnik. Przemycany towar składał się z 600 mtr. koronek (szer. 16 ctm.), większej ilości jedwabnej bielizny, kapy i serwety, 40 kg. rodzynek i 12 litrów eteru na ogólną wartość 5.000 złotych.



Przytrzymany przemytnik Antoni Fojtar — w środku — wraz z przytrzymanym towarem, strażnicy, oraz pies Lord, który przytrzymał Fojtara.

Na drugi dzień po ścisłym przeprowadzeniu dochodzeń przytrzymano dwóch zbiegłych towarzyszy Fojtara, Władysława Skalę i Grzesiaka Antoniego, mieszkańców wsi Łubnice, zawodowych przemytników. Całą szajkę wraz z towarem odstawiono do U. C. w Praszce, skąd zostali przekazani władzom sądowym. Trzeba nadmienić, że odcinek Komisarjatu Dietrzkowice, ze względu na starą granicę i bliskie osiedla, ciągnące się tuż przy granicy, zalicza się do bardzo niespokojnych pod względem przemytnictwa.

### POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE PRZELOTY GRANICZNE.

Na podstawie umowy polsko-czechosłowackiej wyznaczono odcinek przelotowy na granicy polsko - czechosłowackiej.

Odcinek ten określony jest od północy gminą Horny — Sucha po stronie czechosłowackiej i gminą Pruchna po stronie polskiej, od południa zaś gminą Bystrice po stronie czechosłowackiej i gminą Ustroń po stronie polskiej.

**KOMISARJAT JUTROSIN — PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.**

Dnia 2-go lutego 1932 r. w Jutrosinie i dnia 7-go lutego 1932 r. w Szkaradowie staraniem tutejszego Kierownika Komisarjatu Straży Granicznej Pana Komisarza Abryszyńskiego Józefa grono podoficerów Straży Granicznej odegrało dwie sztuczki teatralne a mianowicie: Melodram w 5-ciu aktach Błotnickiego p. t. „Zagroda Sobkowa” i komedię w 1-ym akcie Bliziński p. t. „Chleb ludzi bodzie”, które zainteresowały tutejsze obywatelstwo i cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Sala „Hotelu Centralnego” w Jutrosinie i sala pana Schuberta w Szkaradowie wypełnione były po brzegi.

Dzięki bardzo dobrej dekoracji sceny i reżyserji, przedstawienie zadowoliło w zupełności wszystkie wymagania, a liczne śpiewy i tańce stały również na odpowiednim poziomie artystycznym.

Publiczność bawiła się doskonale i dażyła wykonawców rzesistemi oklaskami. Po przedstawieniach odbyły się skromne zabawy taneczne.

Czysty zysk osiągnął kwotę 164,25 zł

Z tego kwotą 108,25 zł. zasilono kasę Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym co przyczyniło się wydatnie do ulżenia ciężkiej doli tychże, oraz przekazano kwotę 16,40 zł. na P. W. i 40 zł. na fundusz strzelecki.

Szlachetna ta impreza znalazła wielkie uznanie wśród tutejszego społeczeństwa a przede wszystkim wśród bezrobotnych

(—) A. Polowczyk.

przodownik Straży Granicznej

**KOMISARJAT RUDNIKI**

Rudniki. Dnia 16.I. r. b. z inicjatywy Kierownika Komisarjatu Rudniki, p. Komisarza Makowskiego Edwarda odbyła się uroczystość wręczenia Odznaki Pamiątkowej Str. Gran. najmłodszym, a zasłużonym strażnikom.

W uroczystości wziął udział Kierownik I. G. Wieluń, p. Lubiński Adam, p. komisarz Mikulski oraz dużo zaproszonych gości z pośród miejscowego duchowieństwa, nauczycielstwa i ziemianstwa.

O godz. 10.45 po odebraniu raportu przez p. kierownika I. G. Wieluń przed kościołem m. Żyzniów, udano się na nabożeństwo do miejscowego kościoła, które odprawił (uważany przez tut. Straż Gran. jako Jej kapelan) Przewielebny Ks. Proboszcz Sukiennicki, wygłaszając w czasie nabożeństwa piękną przemowę do zebranych.

Po nabożeństwie nastąpił wyjazd do placówki Pinki, gdzie po serdecznej

a żołnierskiej przemowie, Kierownik I. G. Wieluń p. Nadkomisarz Lubiński, udekorował Odznaką Pamiątkową Str. Gran. p. komisarza Makowskiego i 19 szereg. z k-tu Rudniki. Po wspólnej fotografii spożyto w świetlicy wyborowy obiad. W czasie obiadu wygłoszone zostały przemówienia przez Kierownika I. G. Wieluń, p. Nadkomisarza Lubińskiego, ks. Proboszcza Sukiennickiego, kierownika szkoły i innych. Wznoszone zostały również toasty na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Pana Komendanta Straży Granicznej, Pułkownika Jur-Gorzechowskiego i Straży Granicznej. Następnie przy dźwiękach doborowej orkiestry odbyła się zabawa, połączona z tańcami, która z uwagi na bardzo dobry nastrój i humor, jakie panowały, przeciągnęła się do rana.

Uczestnik.

**PROWOKACJE KOMUNISTÓW NA SŁOWACZYŹNIE.**

W pasie granicznym na Słowaczyźnie trwają od kilku tygodni demonstracje bezrobotnych, prowokowane przez komunistów. Ludność słowacka, podburzana przez żywy wywrotowe, nadaje tym demonstracjom charakter protestu przeciwko połączeniu Słowaczyzny z Czechami. W wielu miejscowościach dochodzi do krwawych starć pomiędzy demonstrantami i żandarmerją.

W m. Kesmark komuniści wysadzili w powietrze fabrykę tytoniu. Ponieważ w niektórych gminach ludność odmówiła płacenia podatków, domagając się ustąpienia Czechów ze stanowisk rządowych na Słowaczyźnie i zastąpienia ich Słowakami — wysłane zostały do tych gmin ekspedycje karne czeskiej żandarmerji.

W związku z temi zajściami, czeska żandarmerja i straż graniczna utrzymują stale pogotowie.

**OFIARY.**

Zamiast życzeń świątecznych, Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie złożył kwotę 34 zł. do dyspozycji miejscowego komitetu do walki z bezrobociem.

**ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.**

Str. Keil Aleksander z plac. Zimna, Komisarjat Leman, I. G. Łomża, Mazowiecki I. O. — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z któregośkolwiek I. O.

Nadmieniam, że plac. Zimna jest bardzo dobrze położoną pod względem terenu i służby.

Kościół, szkoła i sklepy w miejscu, do miasta 12 kl., mieszkanie dla kawalera jak i żonatego zapewnione.

Adres: Keil Aleksander, plac. Zimna, poczta Kolno, skrz. poczt. Nr. 2.

Strażnik Pozowski Czesław, Plac. Str. Gr., Polanica, Komisarjat Worochta, I. G. Stryj, Małopolski I. O. pragnie wymienić miejsce służbowe z kolegą tegoż I. O. I. G. Jasło lub I. G. Nowy-Targ, albo I. G. Sambor. Powód — sprawy osobiste. Nadmieniam, że okolica klimatyczno-sezonna.

Bliższe szczegóły w drodze korespondencji. Adres: Pozowski Czesław, plac. Str. Gran. Polanica, pocz. Tatarów n./Prutem.

Strażnik Łęgowski Leon, z Plac. Straży Gran. Kościuszeko, Komisarjat Zakopane, I. G. Nowy-Targ, Małopolski I. O. pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Pomorskiego I. O., najchętniej w okolicy: Chojnice, Grudziądz lub Świecie.

Powód sprawy osobiste.

Bliższe szczegóły listownie. Adres: Łęgowski Leon, Zakopane 1, Kościuszeko, Straż Graniczna.

**POŻEGNANIE.**

„Kierownik Komisarjatu, pan podkomisarz Nawrot Józef, został przeniesiony z dniem 15.III. b. r. na inne miejsce służbowe”. Taka wiadomość spadła na nas szeregowych Komisarjatu Bielszowice. A mamy Kogo żałować, bo chociaż nieraz Jego głos ostry przesywał nasze uszy, chociaż nieraz przystać musiał z swych uprawnień dyscyplinarnych, to jednak był nam przełożonym sprawiedliwym i wyrozumiałym, który widział w nas nie tylko swych podwładnych, a także swych współbraci. Umiał on w sposób przekonujący wpoić w nas poczucie obowiązkowości i zamilowania swego zawodu. Jego cenne wskazówki, przeplatane zdrowym humorem, pozostaną nam na zawsze w pamięci. To też z ciężkiem sercem żegnamy Cię, Panie Komisarzu, i życzymy, abys dalej pracował ku swemu zadowoleniu i ku chwale naszej Ojczyzny.

Szeregowi K-tu Bielszowice.

**NOWA USTAWA EMERYTALNA.**

W dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Nr. 26/32 ogłoszono nowelę do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych.

Treść noweli będzie podana do wiadomości zainteresowanych przez odnośne inspektoraty.

# SPRAWY, KTÓRE NAS OBCHODZĄ

## KOMUNIKAT K. W. P.

W miesiącu marcu 1932 r. wpłynęło na udziały Zł. 5.340.—  
 Ogółem od początku istnienia K. W. P. „ 779.384.—  
 Udzielono pożyczek w m-cu sprawozdawczym 121 na sumę „ 84.841.—  
 Odsetki pobrane — brutto „ 8.102.70  
 Przybyło w ciągu marca 17 nowych członków.

W miesiącu lutym 1932 r. wpłynęło na udziały zł. 5.455. Ogółem od początku istnienia K. W. P. zł. 774.044. Udzielono pożyczek w m-cu sprawozdawczym 134 na sumę 78.873. Odsetki pobrane brutto 6.917,26. Przybyło w ciągu lutego trzech nowych członków.

Zarząd.

## KOMUNIKAT RADY NADZORCZEJ K. W. P.

Korespondencję przeznaczoną dla Rady Nadzorczej K. W. P. należy adresować: „Sekretariat Rady Nadzorczej K. W. P. na ręce p. kom. Mazura w Działkowie, woj. Pomorskie, Komisariat Straży Granicznej”.

## KOMUNIKAT

Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”.

Na zebraniu w dniu 16 marca 1932 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” przyznał następujące zapomogi:

- 1) st. str. Bochowi Wacławowi, Kom. Wieluń, na leczenie własne 300 zł.;
  - 2) str. Dogondke Konradowi, Kom. Krotoszyn, na leczenie własne 300 zł.;
  - 3) str. Drobowieckiemu Janowi, post. Nowy-Sącz, na obronę przed sądem 200 zł.;
  - 4) st. str. Budnikowi Janowi, Kom. Szczepkowo - Borowe, na leczenie własne 200 zł.;
  - 5) str. Kwiatkowskiemu Gustawowi, Kom. Kosów, na obronę przed sądem 200 zł.;
  - 6) st. str. Michałkowi Janowi, Kom. Goszczyno, na leczenie własne 300 zł.;
  - 7) str. Wojnarskiemu Bolesławowi, Kom. Sołotwina, na leczenie własne 300 zł.;
  - 8) str. Ciochoniowi Stanisławowi, Kom. Krościenko, na leczenie własne 300 zł.;
  - 9) str. Golanowskiemu Kazimierzowi, że sztabu I. G. Wronki, na leczenie własne 300 zł.
- Razem 2.400 zł.  
 Odmownie załatwiono 51 podań.  
 Do uzupełnienia zwrócono 5 podań.

## WALNE ZGROMODZENIE STOW. „SAMOPOMOC STR. GR.”.

W dniu 10 kwietnia 1932 r. odbyło się w Warszawie, w gmachu Min. Skarbu, Walne Zgromadzenie delegatów stow. Samopomoc Straży Granicznej.

Na Zgromadzeniu uchwalono połączenie obu Kas Pośmiertnych, tj. Kasy Pośmiertnej oficerów i Kasy Pośmiertnej szeregowych, przyczem wysokość pośmiertnego na wypadek śmierci ustalono w wysokości 1 zł.

Ponadto Walne Zgromadzenie uchwało nowy sposób postępowania przy udzielaniu zapomóg, przyczem kwota przeznaczona na zapomogi uległa zmniejszeniu.

Szczegółowy przebieg obrad W. Zgr. ogłosimy po otrzymaniu protokołu.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że uchwała o połączeniu obu Kas Pośmiertnych będzie mogła wejść w życie dopiero po zatwierdzeniu przez Pana Komendanta Straży Granicznej likwidacji Kasy Pośmiertnej oficerów Straży Granicznej. Odpowiednia ankieta w tej sprawie została już rozesłana.

## KOMUNIKAT

Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”.

Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”, zawiadamia, że fundusz zapomogowy uchwalony na Walnym Zgromadzeniu Delegatów w dniu 29.6.31 r. dla członków Stowarzyszenia — oficerów i ich rodzin oraz dla rodzin członków Stowarzyszenia — szeregowych został już wyczerpany, wobec czego podania o zapomogi z tego funduszu będą rozpatrywane nie wcześniej, jak po dniu 1 lipca 1932 r., o ile Walne Zgromadzenie Delegatów w dniu 10 kwietnia 1932 r. nie postanowi inaczej.

O wznowieniu zapomóg z wymienionego funduszu wyda Zarząd osobny komunikat. Wcześniejsze składania podań jest bezcelowe.

Zapomogi na leczenie członków stowarzyszenia — szeregowych przyznaje się w dalszym ciągu.

Warszawa, dnia 21 marca 1932 r.  
 Zarząd.

## DRUGI WYPADEK WYPŁATY POŚMIERTNEGO.

W dniu 16 kwietnia 1932 r. Zarząd Stow. „Samopomoc Str. Gr.” dokonał drugiej już wypłaty pośmiertnego, za zmarłego w dniu 13.IV b. r. członka Kasy Pośmiertnej szeregowych Str. Gr. ś. p. przod. Domazera Teofila, z plac. II linii Nakło. Pośmiertne wyniosło 4.030 zł.

## STOW. SAMOPOMOC STR. GR.

Bilans brutto Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej na dzień 1-go kwietnia 1932 r.

### Aktywa

P. K. O.	— 1.360,88
K. K. O.	— 66.946,30
Majątek	— 33.263,16
Koszty ogólne	— 2.949,53
Świadczenia	— 18.015,20
Różni	— 3.848,17
Sumy obce	— 1.815,—
	<hr/>
	128.194,84

### Pasywa

Składki	— 9.794,15
Różni	— 2.394,92
Kapitał	— 109.664,97
Sumy obce	— 6.344,20
	<hr/>
	128.194,84

## OŁÓWEK — ZAPALNICZKA.

W Poznaniu pojawiły się ostatnio w sprzedaży ołówki „automatyczne” z ukrytą wewnątrz zapalniczką, dostępną do użycia po odkręceniu górnej części obsady ołówka.

Od zapalniczek, wypuszczonych w tej formie na rynek, nie uiszczono należnej opłaty celnej i monopolowej.

## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW O PAŃSTWOWEJ POMOCY LEKARSKIEJ.

W dzienniku ustaw R. P. P. Nr. 27/32 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, członków ich rodzin, oraz emerytów.

## PODROŻENIE WYROBÓW TYTONIOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Ostatnio podrożały w Czechosłowacji wszystkie gatunki papierosów o 5 — 10%, za wyjątkiem papierosów „Memfis”. Jednocześnie podniesiono o 25% cenę za zapałki i bibułki.

## SKARGI RYBAKÓW NIEMIECKICH.

Przyjeżdżający na Hel rybacy niemieccy z Leby i Stolpmünde uskarżają się na ciężkie warunki życiowe w Niemczech, utyskując, iż rząd niemiecki nie troszczy się o nich zupełnie — w przeciwieństwie do rządu polskiego, który otacza opieką interesy polskich rybaków.

## WÓDKA W RUMUNJI STANIAŁA.

W Rumunji obniżono cenę wódki. Obecnie 1 litr wódki mocy 50° kosztuje tam 40 lei (około 2 zł.).

## ANGLJA WPROWADZA NOWE CŁA.

27 kwietnia o północy nastąpił fakt niebywałej doniosłości historycznej: Anglja przeszła definitywnie do polityki cel ochronnych.

Skutki tych rozporządzeń łatwo można przewidzieć. Dotknięte niemi państwa będą musiały zamknąć zupełnie eksport do Anglji. Szczególnie zagrożone są pod tym względem Francja ze swojemi przedmiotami zbytkowemi, Ameryka, Belgja i Niemcy. Wszystkie te państwa powezmą niewątpliwie postanowienia odwetowe, a ponieważ nie mogą odnieść ich tylko do samej Anglji, więc dotkną niemi i inne kraje, które znów szukać będą odwetu. I tak wojna celna, podjęta przez Anglję stanie się bardzo rychło wojną powszechną.

## W WYDRĄŻONEJ BELCE PRZEZ GRANICĘ.

O niezwykłym wydarzeniu donoszą z pogranicza wschodniego.

O godz. 4 rano w pobliżu wsi Kowsowa w rejonie Dżisny włóścianie wydobyli wielki kłoc drzewa, we wnętrzu którego znaleźli napół przytomnego 23-letniego studenta politechniki moskiewskiej Włodzimierza Aksakowa, który zbiegł w ten sposób z więzienia Połockiego.

Aksakow będąc z zawodu technikiem i wynalazcą po ucieczce z więzienia, usiłował dwukrotnie przekroczyć granicę lądową do Polski, lecz zawsze bezskutecznie, gdyż w rejonie Dżisny, Dryssy i Wietrynowa napotykał na silne straże sowieckie. Aksakow wpadł wobec tego na oryginalny pomysł przedostania się przez granicę wodą. W wielkim tartaku w Jagodce nad Dźwiną w okręgu połockim postarał się o olbrzymią kłodę drzewa, w której zrobił wyżłobienie, zaopatrzył je w specjalne otwory do oddychania i popłynął z prądem rzeki do granicy polskiej.

Kłoc, w którym znajdował się Aksakow, był już raz wyłowiony przez rybaków sowieckich i przymocowany do brzoju, lecz szczęśliwie w nocy Aksakow zdołał odwiązać kłoc i puścić się w dalszą drogę.

W czasie podróży do płynącego kłoca zbliżały się motorówki patrolowe sowieckie, które próbowały go zatrzymać, lecz po obejrzaniu strażnicy popychali go dalej. Szczęśliwym trafem Aksakow dostał się do brzegów Polski.

## POMYSŁOWY TRICK PRZEMYTNIKA.

Wypadek szczególnie wyrafinowanego przemytnictwa wykryła Straż Graniczna przy rewizji pomieszczeń cegielni w Rawiczu Wlkp. Znalezione tam przemyt pochodzący z Niemiec, a składający się z precyzyjnych maszyn i przyrządów, jak: obrabiarka do stali z wałami i urządze-

niem transmisyjnym, wentyle, pyrometr do badania ciepła i t. d.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że właściciel cegielni przemycił rzeczne przedmioty pomiędzy starymi częściami żelastwa, sprowadzanego przezeń z Niemiec za pozwoleniem władz skarbowych. Przedmioty te oblewał on przedtem kwasem siarczanym, a następnie posypywał je pyłem tak, że urzędnik przeprowadzający odprawę celną nie mógł odróżnić nowych części od starego żelastwa!

## PRZEMYTNIKI ZASTRZELILI 2 PSY SŁUŻBOWE.

Ostatnio Straż Graniczna straciła dwa psy służbowe, które padły z rąk przemytników, ostrzeliwujących się podczas pościgu. Zastrzelone zostały psy: „Nero” z k-tu Lipiny (śląski I. O.) i „Baca” z k-tu Zaręby (Mazowiecki I. O.).

## SMUTNY KONIEC PRZEMYTNIKÓW.

W ub. miesiącu 4 przemytników przyplaciło życiem usiłowanie przekroczenia granicy z przemytem.

Na terenie śląskiego I. O. zostali zabici podczas pościgu: Józef Dysza z m. Bobrowniki (pow. Będzin), Robert Szender z m. Zgorzelec (pow. Świętochłowice) i Józef Główka z Rudy Śląskiej.

W okolicy Grajewa (Mazowiecki I. O.) został zabity zawodowy przemytnik Jan Sznela z m. Konopki (pow. Szczuczyn). Sznela wraz z 3 towarzyszącymi mu osobnikami uciekał na wozie przed ścigającymi go szeregowymi Str. Gr. Osobników tych przytrzymało wraz z przemytem 470 kg. ryb, pochodzących z Niemiec.

## PRZYTRZYMANIE KURJERÓW KOMUNISTYCZNYCH NA GRANICY.

Na terenie śląskiego I. O. Straż Graniczna ujęła czterech przekradających się do Polski komunistów: A. Gacke, J. Sanetrę, W. Sanetrę i A. Bytomskiego — wszyscy obywatele niemieccy z Markowic w pow. raciborskim. Zatrzymani byli uzbrojeni w kbk. i pistolety wojskowe, z których oddali do ścigających ich strażników około 40 strzałów.

Podczas obopólnej wymiany strzałów Bytomski został lekko ranny. Przy zatrzymanych znaleziono większą ilość biuły komunistycznej.

## PRZEWIEZIENIE DO POLSKI ZWŁOK NAUCZYCIELA POLSKIEGO.

W dniu 6 ub. m. na st. kol. Jamielniki przywiezione zostały pociągiem z Dt. Sylau zwłoki polskiego nauczyciela s. p. Lanca, który zmarł w tajemniczych okolicznościach w m. Allenstein. W powitaniu zwłok na ziemi polskiej wzięły udział: delegacja Straży Granicznej, delegacja nauczycielstwa z okolicy, kolejarze, funkcjonariusze miejscowego U. C. oraz licznie zgromadzona publiczność.

W imieniu Straży Granicznej kier. kom. Krotoszyny złożył wieniec na trumnie zmarłego.

## HITLEROWCY WTARGNĘLI ZBROJNIE DO FRANCJI.

W nocy z 23 na 24 kwietnia wtargnął umundurowany i uzbrojony oddział hitlerowców na terytorjum francuskie. To zuchwałe, wprost niepoczytalne naruszenie granicy miało miejsce między rzekami Mozela a Saarą pod miasteczkiem Brenchelbach.

Bezpośrednim powodem zajścia było aresztowanie przez francuską straż graniczną przemytnika niemieckiego, który usiłował przenieść do Francji transport małych żarówek do lampek rowerowych. Zatrzymanego kontrabandzistę osadzono w areszcie przy posterunku w Brenchelbach, a towar skonfiskowano.

Wiadomość o aresztowaniu obywatela niemieckiego przedostała się poza granicę. Komendant hitlerowskich oddziałów szturmowych w miejscowości Mettlach ogłosił mobilizację. Na alarm stanęło 150 mężczyzn, umundurowanych i uzbrojonych na sposób wojskowy. Korzystając z ciemności nocnych, hitlerowcy przekroczyli granicę francuską i zaatakowali posterunek straży granicznej w Brenchelbach. Znajdujący się tam czterej strażnicy, widząc przeważające siły, uciekli.

Zajęcie posterunku francuskiego odbyło się przy śpiewie pieśni bojowych. Aresztowanego przemytnika zwolniono i zwrócono mu skonfiskowany towar. Szturmowcy spędzili w budynku straży przeszło godzinę, przyczem zdążyli w ciągu tego czasu wyłamać kratę w oknie aresztu, zniszczyć godła francuskie i wymalować na ścianach znaki swastyki.

Na wieść, że od strony Metz zbliża się francuski samochód pancerny, napastnicy z okrzykami: „Nieder mit Frankreich!” wrócili na terytorjum niemieckie.

Incydent ten wywołał niesłychane wzburzenie wśród ludności francuskiej Metz, oddalonego od granicy o 45 km. Granica jest obecnie obstawiona przez gęste posterunki żandarmerji i straży celnej.

Bodaj czy nie większa konsternacja zapanowała po drugiej stronie w Niemczech, gdzie zrozumiano doniosłość wypadku. Naczelnik pruskiej straży granicznej, zarządzający odcinkiem między Palatynatem a Saarą, na wieść o zajściu przyjechał natychmiast samochodem do Brenchelbach i wyraził wobec władz francuskich szczerą ubolewanie.

W Mettlach policja niemiecka przeprowadziła szereg rewizji i dokonała licznych aresztowań. Między innymi został osadzony w więzieniu organizator napadu na terytorjum francuskiem.

# Z kraju i ze świata

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W EGIPCIE.

Marszałek Piłsudski przebywał przez 6 tygodni w Egipcie, gdzie czuł się doskonale. Zdrowie i klimat pozwoliły Marszałkowi na robienie różnych wycieczek krajoznawczych.

W drodze powrotnej zatrzymał się w Rumunii, gdzie był przyjęty przez króla Karola oraz odbył konferencję z premierem profesorem Jorgą.

## ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU I SENATU.

Sesja budżetowa Sejmu i Senatu zostały zakończone w ubiegłym miesiącu.

Przed zamknięciem sesji ciała ustawodawczych uchwalono szerokie pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniające Go do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

## REKONSTRUKCJA RZĄDU.

W Rządzie zaszły pewne zmiany osobowe w związku z zamierzonym zniesieniem min. Robót Publ., Poczty i Telegrafów i Pracy i Opieki Społecznej.

Dotychczasowy wiceminister Skarbu Władysław Zawadzki został mianowany wicepremierem. Ponadto Pan Prezydent mianował posła Karwackiego wiceministrem Reform Rolnych, inż. Gallota wiceministrem komunikacji, a p. Kozłowskiego wiceministrem Skarbu.

## NARADY BYŁYCH PREMIERÓW.

Jak wiadomo, w czasie świąt Wielkanocnych odbyły się w Spale narady byłych premierów rządów pomajowych.

Ponowne narady odbyły się w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem P. Prezydenta w Warszawie na Zamku.

Narady były poświęcone zagadnieniom gospodarczym.

## ŚMIERĆ MIN. SOKALA.

Zmarł w Bernie min. Sokal, długoletni delegat Polski przy Lidze Narodów.

## KATASTROFA PAROWCA CIESZYN.

Nowonabyty parowiec polski uległ katastrofie w drodze do Finlandji.

W nocy 2 b. m. w czasie silnej burzy i gęstej mgły najechał Cieszyn na skały podwodne i osiadł na mieliźnie.

Cieszyn z uszkodzonym dnem uratowano.

## WOLNA STREFA W GDYNI.

Władze morskie i celne w Gdyni prowadzą studia nad rozwiązaniem zagadnienia wolnej strefy w Gdyni.

Chodzi przede wszystkim o ustalenie, czy wolna strefa ma objąć część tylko terenów, czy też cały port z wyjątkiem mola węglowego.

Przedstawiciel francuskiego instytutu kolonialnego, zainteresowany wolną strefą w Gdyni oświadczył specjalnej delegacji Polski, że gotów jest współpracować z Polską w życiu gospodarczym, o ile port w Gdyni będzie tak rozwinięty, iż będzie mógł stać się magazynem dla towarów kolonialnych.

Oznacza to utworzenie z Gdyni środowiska dla handlu kolonialnego Europy, a przynajmniej państw nadbałtyckich.

## POLSKA, A GDAŃSK.

Wniosek Polski do Ligi Narodów, domagający się powierzenia administracji celnej w Gdańsku Polsce wywołał w Niemczech wielki niepokój.

Niemcy obawiają się uzależnienia Gdańska od Polski.

## KUPCY GDAŃSCY, A KONTYNGENTY.

Kupiectwo gdańskie pod wpływem zaostrożonej kontroli kontyngentów gdańskich, oświadcza gotowość zrezygnowania z przyznaných Gdańskowi przywilejów i sprowadzania tych towarów na podstawie zezwoleń Min. Przemysłu i Handlu.

## PRZEWOZY KOLEJOWE I RUCH PORTOWY.

W styczniu r. b. przeciętna dzienna ilość nadanych w kraju 15-tonowych wagonów kolejowych wynosiła 8.637 w porównaniu do 11.236 w styczniu 1931 r. i 13.378 wagonów przeciętnego dziennego ładunku za cały 1931 r. W tym samym stosunku ograniczeniu uległa ilość wagonów, przyjętych od kolei zagranicznych, wynosząc w styczniu r. b. 165 w porównaniu do 351 w styczniu r. ub. oraz 441 przec. dziennie za cały r. 1930. Obrót portu gdynińskiego wynosił 380.000 ton w styczniu r. b., gdańskiego — 588.000 ton. Analogiczne cyfry ruchu portowego za styczeń r. ub. wynosiły dla Gdyni 323,4, dla Gdańska 647,9. Przeciętna za r. 1930 wynosiła miesięcznie dla Gdyni 441,6, dla Gdańska 694,2 tys. ton.

## SPRAWA ROBOTNIKA POLSKIEGO JAKUBOWSKIEGO W NIEMCZECH.

Sprawa niewinnie skazanego i straconego przez Niemców robotnika polskiego Jakubowskiego znalazła swój epilog w wyższym sądzie krajowym w m. Rostock, który w ostatniej instancji odrzucił wniosek o rewizję procesu.

## ZAWIESZENIE BRONI W SZANGHAJU.

W walkach japońsko-chińskich doszło ostatecznie do zawieszenia broni. Obecnie pracuje tam nad pogodzeniem wojujących stron komisja Ligi Narodów.

## O BLOK PAŃSTW NADDUNAJSKICH.

Europa zajęta jest obecnie sprawą bloku państw naddunajskich, w skład którego weszłyby: Austria, Czechosłowacja, Węgry i Rumunia.

Dla realizacji bloku ma odbyć się w Londynie konferencja przedstawicieli rządów Anglii, Francji, Włoch i Niemiec.

Oprócz projektu utworzenia unji państw naddunajskich istnieje drugi projekt utworzenia bloku wschodnio-europejskiego, do którego weszłyby poza państwami unji naddunajskiej również Turcja, Bułgaria i Grecja.

## NOWA UMOWA GRANICZNA POLSKO-SOWIECKA.

Przedstawiciele władz polskich i sowieckich podpisali nową umowę regulującą stosunki graniczne w sposób następujący:

1) Komendanci danych odcinków granicznych strony polskiej i sowieckiej w razie potrzeby będą wydawali tymczasowe przepustki graniczne dla mieszkańców, zamieszkujących w t. zw. pasie granicznym. Przepustki uprawniają do przekraczania granicy i przebywania w ciągu 3 dni i więcej na terytorjum obcym.

2) Rybacy, zamieszkujący w pasie granicznym obu państw, mogą trudnić się rybołóstwem na wodach granicznych za specjalnym zezwoleniem komendantów odcinków.

3) Uregulowano sprawę wodną w pasie granicznym. Mieszkańcy granicznych osiedli mają prawo budowania tam wodnych, osuszania błot i przeprowadzania meljoracji.

4) Umowa normuje stosunki wzajemne między strażnikami sowieckimi, a żołnierzami KOP'u. Wszelkie zajścia graniczne, wywołane przez jedną ze stron, będą regulowane przez mieszaną komisję polsko-sowiecką. Umowa wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia b. r.

## POLACY NA OBCZYŹNIE.

W ostatnich dniach odbyły się wybory gminne w Czechosłowacji, w których Polacy odnieśli poważny sukces.

Niemal we wszystkich gminach t. zw. zagłębia węglowego na Śląsku Cieszyńskim uzyskali Polacy większość mandatów.

gorzej przedstawia się wynik wyborów do sejmiku pruskiego.

Niemcy na swój sposób potrafili zterroryzować mniejszość polską, zamieszkałą na terytorjum Prus i nie dopuścili do żwanego wystąpienia Polaków w wyborach. Nic więc dziwnego, że Polacy wyszli tam bez mandatu.

### ĆWICZENIA WOJSKOWE OFICERÓW REZERWY

W r. b. powołani będą na ustawowe ćwiczenia wojskowe oficerowie rezerwy roczników 1897, 1899, 1904 oraz wszyscy ci, którzy w ubiegłym roku winni byli odbyć ćwiczenia, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów. Niezależnie od roku urodzenia, powołani będą również na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim wszyscy podporucznicy rezerwy, których nominacje były ogłoszone w „Dzienniku Personalnym” Nr. 4/31 i Nr. 1/32.

Odroczenia, względnie przesunięcia terminu odbycia ćwiczeń mogą następować tylko w wypadkach, przewidzianych w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Oficerom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, nie będą wypłacane w roku bieżącym jednorazowe dodatki na umundurowanie, albowiem otrzymują oni umundurowanie i wyekwipowanie w naturze. Podchorążowie rezerwy, powołani będą bez względu na rok urodzenia, mianowicie wszyscy ci, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia oraz którzy po pierwszym ćwiczeniu nie byli zakwalifikowani na podporuczników rezerwy. Procz wymienionych wyżej kategorii, powołani będą również na ośmiotygodniowy kurs skrócony szkoły podchorążych rezerwy piechoty wszyscy zakwalifikowani przez MSWojsk. kandydaci na podporuczników rezerwy z pośród ochotników byłych formacji polskich i W. P. w latach 1914 — 1931. O terminie stawienia się na ćwiczenia rez., wszyscy oficerowie, podchorążowie rezerwy i ochotnicy powiadomieni będą przez właściwe P. K. U.

### ZAPADANIE SIĘ MIASTA.

Władze rzymskie prowadzą energiczną ewakuację miasteczka Villa Santo Stefano w prowincji Frosinone, liczącego 7 tys. mieszkańców, zagrożonego zapadaniem się sklepień podziemnych pieczar, na których zbudowano domy. Ewakuacja trwa bez przerwy, także w nocy przy świetle pochodni.

### DZIWNE SKUTKI TRANSFUZJI KRWI.

Z Londynu donoszą o bardzo ciekawym wypadku zupełnej zmiany cech charakterystycznych osoby, której uratowano życie przez transfuzję krwi.

Niejaka Nellie Webben, żona pewnego oficjalisty z Sheffieldu, zachorowała tak ciężko, że jedynym środkiem uratowania życia chorej było przelanie do jej żył krwi innej osoby. Usługę tę oddał chorej jeden z lekarzy szpitalnych, człowiek wysoce i wszechstronnie wykształcony.

Operacja ta istotnie przywróciła pacjentce zdrowie, jednocześnie wszakże ujawnił się u niej, a dodać należy, że pacjentka liczy już lat 40 i jest kobietą prostą, bez wykształcenia, nagły pociąg do literatury, poezji i archeologii, który rozwinął się tak dalece, że była chora, do której żył zastrzyknięto krew wysoce wykształconego lekarza, zabrała się do pióra, a utwory jej ukazały się na łamach kilku dzienników. Teraz zaś oświadcza, że czuje wprost nieprzепarty pociąg do studjowania medycyny.

### NOWE CIEKAWY WYKOPALISKA NA POMORZU.

W pobliżu Pucka znaleziono 30 monet srebrnych rufickich z lat 895 — 965 po Chrystusie, co świadczy o utrzymywaniu stosunków handlowych Kępy Puckiej z Arabją.

W Swarzewie obok Pucka odkopano grób skrzynkowy przedhistoryczny w stanie doskonale zachowanym.

W grobie znaleziono kilka popielnic.

W borach Tucholskich odkopano posąg bożka Światowida, a w pobliżu miasta Tucholi żarna z kamienia polnego.

W Gostkowie, pow. toruński, natrafiono na grób przedhistoryczny, pochodzący z okresu pierwszej kultury gockiej i wpływu cesarstwa rzymskiego.

Ponadto znaleziono mnóstwo ozdób z brązu i 2 siekiery z epoki kamiennej.

### NIEZWYKŁE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE.

Mieszkańcy miasta Tomaszowa Mazowieckiego pod Piotrkowem byli we środę o godz. 21 świadkami niezwykłego zjawiska. Na północnej stronie nieba ukazał się promieniujący silnym, jasnym światłem meteor w kształcie wielkiej kuli. Od tego meteoru we wszystkich kierunkach tryskały gwiazdziste promienie. Zjawisko to trwało kilka minut, poczem stopniowo meteor zaczął zachodzić za widnokręgiem.

### CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA.

#### ZAGADKA WIĘZNIĄ Nr. 2344.

Nie chodzi tu o człowieka, który z powodu choroby umysłowej zapomniał swego nazwiska, jak stało się to z kilkoma inwalidami wielkiej wojny, ani o człowieka, który ukrył swoje właściwe nazwisko. Nie! Więzień Nr. 2344 w areszcie policyjnym w Paryżu nie posiada nazwiska, tak, jak murzyn w głębi Afryki, choć urodził się w świecie cywilizowanym w Bastji na Korsyce we Francji.

Ojciec owego więźnia nazywał się Castalli i jako podoficer pełnił służbę w Lyonie. Matka po urodzeniu małego, wskutek długiej choroby nie dopełniła formalności, czekając na powrót męża na Korsykę, aby wspólnie z nią podpisał metrykę urodzenia. W rok potem małżeństwo rozeszło się bez wpisania małego Mateusza do ksiąg ludności. Chłopiec dostał się pod opiekę matki, która nie przypuszczała, jakie kłopoty spadną na głowę jej „niezameldowanego” synka.

Pierwsze trudności wyłoniły się, gdy malec miał iść do szkoły. Nie przyjęto go z braku metryki. Castellowa, która wyszła powtórnie zamaż i zamieszkała w Paryżu, starała się porozumieć z pierwszym mężem, celem spisania metryki, na próżno jednak, gdyż wyjechał on do odległych kolonij. Ostatecznie Mateusz uczył się prywatnie, w domu. Gdy miał 20 lat postanowił iść śladami ojca i zostać wojskowym. Jednak nie przyjęto go, ponieważ nie miał metryki. Żołnierz francuski nie może nie mieć nazwiska. Castelli oddał wówczas sprawę adwokatowi, a ten stwierdził, że w Bastji w księgach ludności Mateusz Castelli nie istnieje.

Oddano sprawę sądowi. Zanim sąd rozpatrzył ją — umarła matka Castelliego. Przed śmiercią nie mogła sobie przypomnieć daty urodzin Mateusza. Ojciec jego, sprowadzony jako świadek do sądu, spojrzawszy na 20-letniego młodzieńca, oświadczył, że nie jest on jego synem, przy urodzeniu nie był, a dziecka swego nie widział nigdy w życiu, tak więc Mateuszowi nie przyznano ojcostwa, ani metryki.

Młodzieniec zrezygnował ze służby w wojsku i zaczął pracować w wielkim domu handlowym, gdzie wkrótce uzyskał, dzięki zdolnościom, niezłe stanowisko i poznał córkę właściciela zakładu. Młodzi postanowili pobrać się za zgodą rodziców panny, lecz na przeszkodzie ślubu stanął znowu brak nieszczęśliwej metryki. Ostatecznie wraz z adwokatem uradzono, że Castelli musi wejść w kolizję z prawem, wtedy sąd będzie musiał dać Castellemu nazwisko, a sprawa się wyjaśni i nastąpi uniewinnienie.

Istotnie Mateusz Castelli w oczach swej narzeczonej i adwokata w pewnym sklepie z męską konfekcją „ukradł” krawat z lady sklepowej, naumyślnie tak niezręcznie, że natychmiast go aresztowano i osadzono w areszcie. Początkowo policja sądziła, że młody człowiek ukrywa swoje nazwisko, później jednak przekonano się, że aresztant nazwiska wogóle nie ma. Tak więc otrzymał Nr. 2344 i czeka rozwikłania swojej sprawy.

Prasa paryska, opisując ten wypadek i znając poważne działania administracji państwowej, pisze, że możliwe, iż aresztant do końca życia posiedzi w więzieniu, a nazwiska jego nikt nie rozstrzygnie, tak jak w mrokach tajemnicy pozostało nazwisko więźnia w żelaznej masce z czasów Ludwika XIV

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Str. K. M.** 1) Czy władza przełożona może przedstawić strażnika przed komisję lekarską w czasie przebywania w szpitalu z powodu choroby?

Ustawa nie ogranicza władzy co do czasu przedstawiania podwładnych przed komisję lekarską. Ustawa przewiduje natomiast możliwość chorowania urzędnika, względnie niższego funkcjonariusza przez przeciąg jednego roku. Do jednorocznego okresu wliczają się również urlopy, udzielone dla poratowania zdrowia.

Za przerwy w liczeniu rocznego okresu są uważane te okresy służby czynnej, które wynoszą, co najmniej połowę czasu, spędzonego poprzednio poza służbą.

Na przykładzie: Strażnik chorował 6 miesięcy, następnie pełnił służbę 3½ miesiąca i znowu chorował 6 miesięcy, to okres 3½ miesiąca liczy się jako przerwę w jednorocznym okresie choroby. Inne mniejsze przerwy nie były uwzględniane.

2) Po ilu miesiącach niepełnienia służby traci strażnik prawo do dodatku granicznego?

Po upływie 6 miesięcy. Liczenie przerw w tych okresach odbywa się na zasadach, jak pod 1).

Odnosne rozp. o dod. granicznym znajdzie Pan w Zbiorze przepisów Straży Granicznej, wydanym przez Red. „Czat” na str. 276, lub w rozk. K. S. G. Nr. 6/11 z 1930 r.

Ustawa o Państwowej służbie cywilnej nie ma zastosowania do funkcjon. Straży Granicznej.

3) Pytanie niezrozumiałe. Przeniesieni w stan nieczynny otrzymują przez przeciąg 6 miesięcy uposażenie służbowe bez dodatku granicznego.

Po 6-ciu miesiącach zostają oni zwolnieni ze służby i o ile nabyl prawo do emerytury, otrzymują emeryturę.

4) Czy niewola rosyjska po 1918 r. liczy się b. żołnierzom austriackim do emerytury?

Nie, gdyż po 1918 r. były wszędzie oddziały polskie i każdy Polak mógł być zgłosić się do nich. Pozatem armia austriacka istniała do 31.X.1918.

**J. K. st. str. Śląsk.** Posiada Pan prawo do 3-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

**Str. W. W.** Dnia 10.IX.31 zgłosił Pan wystąpienie z K. W. P. Kiedy otrzyma Pan zwrot udziału?

Po walnem zgromadzeniu, które odbędzie się dopiero w czerwcu b. r. Jest to zgodne ze statutem K. W. P.

Czy Zarząd zawiadamia wszystkich członków o terminie wypłaty udziałów po wystąpieniu ich z Kasy, trudno nam powiedzieć.

**A. Sk.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w byłej armji austriackiej od 1.X.11 do 31.X.18, 7 lat i 1 miesiąc, w W. P. od 20.VI.20 do 5.I.21, 6 miesięcy i 15 dni oraz w Straży Granicznej od 20.VI.22 do 30.IV.32, 9 lat, 10 miesięcy i 10 dni, czyli razem 17 lat, 5 miesięcy i 25 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 4 lata, 9 miesięcy i 10 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 9 miesięcy i 18 dni.

Ogółem posiada Pan 24 lata i 23 dni, czyli według starej ustawy emerytalnej 73,6% emerytury.

Procentu według nowej ustawy emerytalnej nie podajemy, gdyż nie znamy jeszcze jej tekstu.

**Kania.** 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji austriackiej od 11.V.16 do 31.X.18, 2 lata, 5 miesięcy i 20 dni, w W. P. od 3.I.19 do 1.IV.22, 3 lata, 2 miesiące i 28 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.VIII.22 do 30.IV.32, 9 lat i 9 miesięcy, czyli razem 15 lat, 5 miesięcy i 18 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 4 lata 8 miesięcy i 5 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata 7 miesięcy i 29 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 9 miesięcy i 22 dni, czyli według dotychczasowej ustawy emerytalnej 71,2% emerytury.

2) Czy wdowa, pobierająca zaopatrzenie emerytalne po mężu ze Skarbu Państwa, może zajmować etatowe stanowisko w służbie państwowej i pobierać z tego tytułu uposażenie służbowe?

Może. Sprawę tę reguluje art. 73 dotychczasowej ustawy emerytalnej. Dz. U. Nr. 42/31.

3) Czy na zasadzie art. 26 przepisów dyscypl. dla Straży Granicznej przysługuje przełożonemu prawo otwierania i cenzurowania listów?

Powołany art. mówi wyraźnie, że z aresztem połączony jest zakaz pisania i odbierania listów bez kontroli, a zatem kontrola korespondencji jest obowiązkowa.

4) Jakim rozkazem została wprowadzona Instrukcja Służby Straży Granicznej?

Rozkazem z dnia 22 czerwca 1931 r. l. K. S. G. 1859/I/31. Art. 67 instr. reguluje sprawę wolnych dni od służby, a przestrzeganie tych zasad jest obowiązkiem służbowym.

**S. N. B.** Za przesiedlenie do innej miejscowości należy się:

1) zwrot kosztów przewozu urzędnika domowego koleją lub statkiem, udowodniony oryginalnymi listami przewozowymi.

2) na pokrycie wszystkich innych wydatków, połączonych z przesiedleniem ryczałt dla żonatego w wysokości 60% dwumiesięcznego uposażenia (kawalerskiego), bez dodatków z wyjątkiem 10% dodatku do uposażenia;

3) djety dla przeniesionego za czas przejazdu do nowego miejsca służbowego i za pierwszą dobę pobytu w temże mieście;

4) djety za taki sam czas dla żony w wysokości 75%, a dla dzieci 50% djet przysługujących przeniesionemu, o ile pobiera na te osoby dodatek ekonomiczny;

5) Zwrot kosztów przejazdu dla przeniesionego oraz jego żony i dzieci, o ile pobiera na nie dodatek ekonomiczny;

6) zwrot kosztów przejazdu dla jednej osoby z jego służby. Przy przejazdach kołowych liczy się jedną podwodę, względnie samochód na 3 osoby.

7) Przy użyciu na przejazd pociągu należy się po jednym ryczałcie na dojazdy do dworców kolejowych w każdej miejscowości; o ile ryczałt nie wystarcza na pokrycie drożki, to jak pod 6), lecz trzeba przedłożyć rachunek, stwierdzony przez miejscowy urząd gminny, że cena nie jest wygórowana.

Należy się Panu zwrot kosztów przejazdu dla żony tylko z dawnego miejsca przesiedlenia do nowego.

**Stały Czytelnik z Mazow. I. O.** W sprawie przesiedleń w obrębie komisarjatów przyznajemy Panu ze swej strony rację.

Niezależnie od niniejszego wypowiedzenia się, poruszamy sprawę u miarodajnych czynników celem uregulowania jej.

**Stary granicznik:** Zgodnie z Pańskimi przypuszczeniami „Czaty” zaczęły wychodzić z początkiem roku 1925: Nr. 1 z datą 1.I.1925, Nr. 2 z datą 1.IV.1925, następnie regularnie co 10 dni; ostatni nr. 41 — 42 z datą 20.XII.1925 r.

Rok 1926 — 35 numerów, ostatni z datą 20.XII.1926 r.

„ 1927 — 26 „ „ „ 15.XII.1927 r.

„ 1928 — 24 „ „ „ 15.XII.1928 r.

„ 1929 — 33 „ „ „ 21.XII.1929 r.

„ 1930 — 36 „ „ „ 21.XII.1930 r.

„ 1931 — 32 „ „ „ 25.XII.1931 r.

Brakujące w Pańskim zbiorze egzemplarze możemy Panu wysłać, licząc 10 gr. za 1 egz.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WLADYSŁAWA RAGINIA

# HUMOR

## MODNISIE

Dwie kumoszki, które przyjechały na targ do miasta, idą po ulicy w Warszawie. Jedna z nich zobaczyła marynarza i odzywa się do swojej sąsiadki:

— O la Boga Świętego!

A druga zapytuje:

— Co takiego? Co się stało?

— Oj! patrzcie-no, co ci ta moda wyrabia w tych miastach. Takie byki, a im się jeszcze zachciewa ubierać jak dzieciaki. Niedługo będą chodzić przez spodni i w pieluchach. Niedosć babom ta moda w głowę lezie, to jeszcze i te chłopiska warują.

Koniec świata, koniec świata-

## W AMERYCE

— Czy zrobić panu małą kieszę z tyłu na rewolwer?

— Nie. Natomiast proszę o dużą butelkę.

## OSTROŻNY

Bandyta zwraca się do samotnego spacerowicza:

— Czy nie może mi pan powiedzieć, czy w pobliżu znajduje się policjant? Zauważyłem coś podejrzanego.

— Nie spotkałem żadnego.

Bandyta, wyciągając rewolwer:

— W takim razie daj mi pan natychmiast swój zegarek, pieniądze i pierścionki.

## SPRYTNY

Ksiądz wywołuje w klasie chłopca i mówi:

— Dam ci jabłko, jeśli mi powiesz, gdzie jest Bóg?

— A ja księdzu katechecie dam dwa jabłka, odpowiedział chłopiec, jeśli mi ksiądz powie, gdzie niema oga!

## OBOWIAZKOWY POLICJANT

— Jakim sposobem więźniowi udało się uciec? — bada inspektor więzienny policjanta.

— Umknął przez drzwi, na których widniał napis „wejście wzbronione”, nie mogłem tedy oczywiście iść za nim — usprawiedliwiał się policjant.

## HUMOR

Sędzia: Przed trzema laty skazałem was za kradzież palta; dziś znowu stajecie przed sądem?

Oskarżony: A cóż to, pan sędzia przypuszcza, że takie palto wiecznie trwa?

Ojciec: — Ja was nauczę pokazywać jeden drugiemu język!

— Niech ojciec się nie trudzi, my to już umiemy!

— No wiesz, twój ojciec nie śpieszy się z wypłatą posağu!

— Nie bądź niesprawiedliwy. Płaci przecież ratami!

— Tak, ale ja ciebie na raty nie wziąłem!

## U FRYZJERA

— Czy zmyć panu dobrodziejowi głowę?

— Dziękuję. Wrócę dziś późno do domu i coś mi mówi, że zajmie się tem moja żona.

## ZA PÓŻNO

Pewien żartowniś na dworze króla francuskiego uzał się przed królem na pewnego pana, który odgrażał się, że go zabije za żartowanie sobie z niego.

— Jeżeli on się poważy na to — rzekł król — to pięć minut potem będzie sam wisiał na szubienicy.

— Wolałbym jednak — odpowiada żartowniś — aby Wasza Królewska Mość kazała go łaskawie powiesić pięć minut przedtem, bo pięć minut potem będzie dla mnie za późno.

## W KUCHNI

— Co to za żołnierz był u ciebie, Kasiu?

— Wolę już wcale nie mówić.

— Czemu?

— Bo choćbym powiedziała nawet, że mój brat, to mi pani i tak nie uwierzy.

## PRZYJACIEL

Pewien aktor chciał się ożenić. Sufler, dowiedziawszy się o tem, śpieszy doń i powiada:

— Zostań pan kawalerem. Pan zawsze mnie słuchał. Uczyni pan to samo i tym razem.

## KALKULACJA

Mały Henio stoi w kuchni zamyślony nad wielką tacą pełną świeżo upieczonych ciastek. Nagle wchodzi matka i widząc to, odzywa się:

— Nad czem tak myślisz, dziecino? Spodziewam się też, żeś żadnego ciasteczka nie ruszył?

— Mamusiu, właśnie zastanawiałem się nad tem, czy to się wogóle oplaci z powodu jednego ciastka pozwolić sobie dać w skórę.

## DO NINIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY ROZKAZ NR. 3

OKAZJA! Motocykl New-Hudson 350 cm., górą storowany, ze światłem, świetny stan, z powodu trudności finansowych sprzedam okazjynie na dogodnych warunkach.

Zgłoszenia: J. Flaszka, st. przod. S. G., Augustów, poczta Śniatyni, Małopolska.

**TREŚĆ:** St. Ch.: O niektórych umowach Polski z państwami sąsiednimi w sprawie przekraczania granicy. — Nowa ustawa emerytalna. — Dzieciolowski pkom.: Zatrzymanie i eskortowanie podejrzanych. — Zatarg Gdański. — Straż gr. a społeczeństwo. — J. Misiewicz nadkom. P. P.: Omyłki w rozpoznawaniu osób. — Przemysł pieniężny w Austrii. — Sowieckie mordy na granicy rumuńskiej. — mg.: Nadgraniczne manewry niemieckie pod Piłą. — Esce: Jakie kary zasadnicze przewiduje projekt pol. K. K. — M. Godlewski: Przemysł ludzi z okupowanej przez Niemców Belgii. — Psy jako przemysłnicy.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 600, pół strony zł. 300, 1/3 strony zł. 160, 1/8 strony zł. 85. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Swiat 47, tel. 635-80 i 635-83.